NOWY SĄCZ | LIMANOWA | GORLICE | KRYNICA | MUSZYNA | PIWNICZNA | STARY SĄCZ | MSZANA DOLNA | GRYBÓW | BOBOWA | BIECZ

www.dts24.pl

dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 34 (199), 28 sierpnia 2014

Nakład 15 000

Nie boję się starzeć naturalnie

FOT. DAWID FURMANEK

Zodiakalny Wodnik. Zdawała do krakowskiej szkoły aktorskiej, ale skończyła studia turystyczne. Chciałaby zagrać w serialu Ilony Łepkowskiej. Marzy, by promować Nowy Sącz i wie, że byłaby w tym dobra. Dużo podróżuje. Teraz, po fascynacji kulturą i kuchnią śródziemnomorską bierze azymut na Tajlandię. Kobieta wielu pasji, której wiek dodaje siły. Rozmawiamy z Krystyną Kaczmarczyk, sądeczanką, ubiegającą się o tytuł „Miss po 50ce”

Czytaj » str. 3

Arkadiusz Mularczyk: Trzeba zmienić władze w ratuszu » str. 6

Zuza Baum: Na życie mam plan B » str. 7

Leszek Langer: Zmanipulowano sprawę parkingów » str. 9

Andrzej Wiśniowski – O 25 latach swojej firmy » str. 10–11

Jerzy Wideł – Gwiżdż jakiego nie znaliśmy » str. 12

AGROPROMOCJA 2014 – NASZ SPECJALNY DODATEK » STR. 20–27

Dobry dodatek wiedzy o gospodarce na Forum Ekonomiczne » str. 13–16

REKLAMA

REKLAMA

NOWY SĄCZ	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA
DZIEŃ	14	16	20	21	16	12	16
NOC	10	14	12	14	12	10	12

Źródło: pogodynka.pl, IMiGW

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Siedemnaście mgnień wiosny

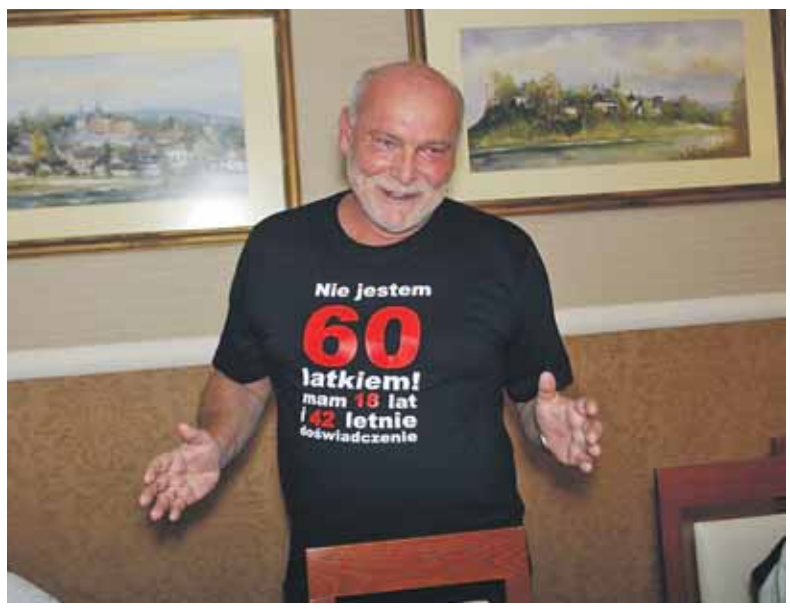

Wiceprezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż zrobił sobie prezent na 60. urodziny. Wydał mianowicie książkę – kolejną, zauważą pewnie baczni obserwatorzy – tym razem to czysta proza: „Listy do AM". – *Cały nakład niebawem zniknie z sądeckich księgarń* – zapowiada autor, przewidując jednocześnie, że kilka osób może się na niego po tej publikacji obrazić.

To się dopiero okaże. Z całą pewnością udał się Jerzemu Gwiżdżowi zastosowany w tytule zabieg ukrycia adresata za tajemniczymi inicjałami AM. Do kogo pisze po nocach listy podmiot liryczny? Dzięki sprytnemu fortelowi pierwsi czytelnicy biorący tę świeżą pozycję do ręki, byli święcie przekonani, że to epistolografia miłosna, a wiceprezydent wyciągnął z szuflady wyznania, które czekały kilka dekad by ujrzeć światło dzienne. Otóż nic bardziej błędnego. Były poseł, pisze listy do obecnego posła!

„Od stycznia do końca maja 2014 roku wysłałem 17 listów do AM. Na żaden nie otrzymałem odpowiedzi. Nawet takiej, z której by wynikało, że nic go nie obchodzą" – zdradza autor już na wewnętrznej stronie okładki. No więc pisze wiceprezydent do AM na każdy niemal temat, nie tylko polityczny, ale nawet zahaczając o słynnego śpiewającego babochłopa z Austrii znanego pod artystycznym pseudonimem Conchita Wurst. Pisze zresztą Jerzy Gwiżdż o bardzo wielu postaciach – w pierwszej kolejności sądeckich – w tym o jednej szczególnej:

„Z satysfakcją odnotowuję, że najbardziej znanym sądeczaninem od 2007 r. jest mój sikający rycerzyk spod zamku, co też wkurza opozycję" – pisze Gwiżdż. Myliłby się, kto sądzi, że sikającemu rycerzykowi daleko do AM. Nawet w tym wątku AM pojawia się jak cień.

(BUK)

Więcej o książce Jerzego Gwiżdża w felietonie Jerzego Widła – str. 6.

REKLAMA

WARTO WIEDZIEĆ

Podróż sentymentalna

Wybierz się w podróż pociągiem sprzed lat. Początkiem października wyruszy na trasę niezwykły skład. Prawdziwego miłośnika kolei, nie powinno w ni zabraknąć

Przejazd pociągiem retro na trasie Chabówka – Nowy Sącz – Zagórz będzie niepowtarzalną podróżą w przeszłość po jednej z najpiękniejszych tras kolejowych w Europie. Uruchomiona 130 lat temu, 16 grudnia 1884 r. Trasa Kolei Transwersalnej biegnąca wówczas z Czadcy (Słowacja) przez Chabówkę, Nowy Sącz, Zagórz do Husiatyn (Ukraina) była wielkim dziełem techniki kolejarskiej. W ciągu dwóch lat 1882–84 nie dysponując dzisiejszymi zdobyczami techniki wybudowano blisko 500 km linii kolejowej z licznymi mostami i wiaduktami.

Niestety ta piękna trasa w okresie transformacji zaczęła popadać w ruinę i na większości z niej zanikł kompletnie ruch kolejowy. Grupa pasjonatów skupiona w „Lokomotywie" – Koalicji Kolei Galicyjskiej walczy od dwóch lat o ocalenie tej unikatowej trasy i przywrócenie na niej ruchu kolejowego. Jest to niepowtarzalna okazja do zbudowania wielkiej atrakcji turystycznej przyciągającej rzesze turystów z Polski i całego świata.

W czasie podróży pociągiem będziemy mieć okazję podziwiać historyczne stacyjki, jeszcze niedawno tętniące życiem, na których gospodarze miast i gmin przygotowali liczne niespodzianki i atrakcje. Będziemy również podziwiać jesienne klimaty Beskidu Wyspowego, Sądeckiego i Niskiego.

Program przejazdu

4 października 2014, sobota: godz. 8 – Chabówka zwiedzanie skansenu i wyjazd o godz. Rabka–Zdrój, Mszana Dolna, Kasina Wielka, Dobra, Piekiełko, Limanowa, Męcina, Nowy Sącz (nocleg). 5 października 2014 roku, niedziela: godz. 8.00 – Nowy Sącz, Grybów, Stróże, Biecz, Jasło, Krosno, Sanok, Zagórz. Z Zagórza powrót autobusami do Chabówki, przyjazd planowany w godzinach nocnych.

Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń i uiszczenia opłaty!

Koszt udziału w przejeździe pociągiem retro: 250 zł (plus 60 zł nocleg w Nowym Sączu). Zgłoszenia prosimy przesyłać na adres email: abaszta@wp.pl. Szczegóły na stronie: **www.aabaszta.pl**

(MK)

Źródło: Lokomotywa – Koalicja Kolei Galicyjskiej

REKLAMA

Nie boję się starzeć naturalnie

STYL ŻYCIA. Zodiakalny wodnik. Zdawała do krakowskiej szkoły aktorskiej, ale skończyła studia turystyczne. Chciałaby zagrać w serialu Ilony Łepkowskiej. Marzy, by promować Nowy Sącz i wie, że byłaby w tym dobra. Dużo podróżuje. Teraz, po fascynacji kulturą i kuchnią śródziemnomorską bierze azymut na Tajlandię. Kobieta wielu pasji, której wiek dodaje siły. Rozmawiamy z Krystyną Kaczmarczyk, sądeczanką, ubiegającą się o tytuł „Miss po 50ce".

FOT. DAWID FURMANEK

– Kim jest dla Pani kobieta spełniona? Czy jest jakaś uniwersalna definicja, czy to zależne od wieku, a może statusu materialnego?

– Kobieta spełniona to kobieta, która spełnia się pod każdym względem. Kocha i jest kochana, ma rodzinę, dzieci, realizuje się zawodowo, ma pracę, która daje jej satysfakcję, i lubi to, co robi. Realizuje swoje marzenia i pasje. Jest to niezależne od wieku i statusu materialnego.

– Konkurs „Miss Po 50ce" stawia na kobiety zdecydowane, aktywne, kreatywne. Kiedyś w rozmowie z Tomaszem Jacykowem usłyszałam, że Polki, te dojrzałe wiekiem, są zazwyczaj tak zmęczone rzeczywistością i problemami dnia codziennego, że nie mają ani siły, ani chęci, by o siebie zawalczyć. Widać to choćby po strojach. Czy Pani musiała o siebie zawalczyć, czy ma Pani przebojowość w naturze? Czy może ograniczenia są w tym, że kobiecie po 50. czegoś już nie wypada?

– Zawsze musiałam o siebie zawalczyć, nigdy nic nie przychodziło mi łatwo. Jeśli chodzi o przebojowość, to jestem kobietą przebojową. Gdybym nią nie była, to nie odważyłabym się wystartować w tym konkursie. Miss po pięćdziesiątce jest konkursem osobowości i jest ściśle powiązany z aktywizacją społeczną i zawodową kobiet. To wielki początek walki o zmianę stereotypów. Pani Katarzyna Czajka, organizatorka konkursu „Miss po50ce", chce pokazać, że kobieta po pięćdziesiątce jest dynamiczna i nowoczesna, pełna pasji i marzeń, przedsiębiorcza i życzliwa. Poprzez swoje działania chce zwrócić uwagę na problem dostępu osób po pięćdziesiątce do miejsc pracy. Jej ideą jest tworzenie integracyjnych miejsc pracy międzypokoleniowych. Konkurs ma na celu aktywizację osób zagrożonych wykluczeniem społecznym i zawodowym. Brzmi poważnie, ale i tematy poruszane w projekcie są poważne.

– Czy wiek niesie dla kobiety ograniczenia, czy nowe możliwości? Patrząc choćby na naszą rzeczywistość na rynku pracy, pracodawcy szukają pracownic z doświadczeniem najlepiej kilkunastoletnim, ale przy tym... młodych.

– Jeśli chodzi o pracę, to wiek niesie dla kobiety ograniczenia. Sugerują to rubryki ogłoszeniowe. Tak jak pani wspomniała, pracodawcy szukają pracownic z doświadczeniem najlepiej kilkunastoletnim, ale przy okazji młodych... Chciałabym, żeby pracodawcy odkryli zalety pań dojrzałych, docenili ich doświadczenie, opanowanie, cierpliwość, zdolność do kompromisów, umiejętność negocjowania. Na zachodzie zalety pań dojrzałych są powszechnie wykorzystywane w polityce, biznesie i innych znaczących dziedzinach życia.

◄ Półfinał konkursu odbędzie się w Warszawie, 7 września. Do finału, który odbędzie się 12 października, wejdzie 20 kobiet. Chciałabym podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie głosy na Facebooku. Po zamknięciu głosowania na 172 kandydatki jestem na 30. miejscu. Teraz już reszta zależy od mojej prezentacji przed kilkunastoosobowym jury. Trzymajcie kciuki. Sądecczyzna musi zaistnieć w ogólnopolskim konkursie "Miss po 50ce" w Warszawie – mówi Krystyna Kaczmarczyk.

– Słaba płeć – słyszymy to często niezależnie od wieku, a z drugiej strony wymagania wobec kobiet stale rosną. W czym jesteśmy silniejsze od mężczyzn? Czy nasza siła rośnie czy maleje z wiekiem?

– Słaba płeć? Na pewno nie jesteśmy słabsze od mężczyzn, a nawet powiedziałabym, że z wiekiem nasza siła rośnie. To my, kobiety, jesteśmy bardziej dynamiczne i zdecydowane. Neurolog Roger Gorski z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles potwierdził, że w kobiecym mózgu ciało modzelowate jest grubsze. Kobiety mają do 30 procent więcej połączeń między obiema półkulami. Dowiódł również, że mężczyźni i kobiety wykorzystują różne części mózgu przy wykonywaniu tego samego zadania. Badania wykazały, że żeński hormon estrogen pobudza komórki nerwowe do wytwarzania połączeń wewnątrz mózgu oraz między obiema półkulami. Im więcej połączeń, tym mowa jest płynniejsza. To by również wyjaśniało zdolność kobiet do wykonywania wielu różnych niezwiązanych ze sobą czynności jednocześnie oraz rzucało światło na pochodzenie kobiecej intuicji. Natomiast mózg mężczyzny jest wyspecjalizowany. Jest tak zbudowany, aby się koncentrował na określonym zadaniu. Większość mężczyzn może robić tylko jedną rzecz naraz, bo tak został zaprogramowany ich mózg.

– Oglądając i czytając najróżniejsze doniesienia medialne, można odnieść wrażenie, że w miarę postępu medycyny estetycznej kobiety coraz bardziej boją się starzeć naturalnie. Jak Pani postrzega swoje zmarszczki?

– Ja się nie boję starzeć naturalnie. Nie wpatruję się w każdą zmarszczkę. Nie mam kompleksów z tego powodu. Lew Starowicz kiedyś tak pięknie powiedział o kobiecie, że kobieta najpiękniejsza jest kiedy widać pierwszą zmarszczkę...

– „Miss po50ce" nie jest pierwszą imprezą tego typu, w której bierze Pani udział. 15 lat temu dostała się Pani do finału Miss Dojrzałości. Może Pani powiedzieć coś więcej na ten temat?

– Tak, 15 lat temu dostałam się do finału konkursu Miss Dojrzałości zorganizowanego przez redakcję czasopisma "Kobieta i Styl". Pomyślnie przebrnęłam przez eliminacje, w których uczestniczyło 950 kandydatek, które ukończyły 35 lat. Znalazłam się w finałowej dziesiątce, ale niestety finał tego konkursu się nie odbył, a czasopismo wkrótce przestało istnieć.

Rozmawiała: (TISS)

REKLAMA

Dla kogo budują Sądeckie Wodociągi?

DTS CZYTELNIKÓW. Czy nie lepiej było zrobić porządek z naszą, sądecką instalacją, a potem budować w innych gminach? To pytanie wraca jak bumerang po każdej większej awarii sieci wodociągowej.

Mieszkańcy budynków przy ul. Rokitniańczyków mają dość niezapowiedzianych przerw w dostawie wody, bo na przykład wystąpiła awaria przy... ul. Królowej Jadwigi. Tłumaczenia, że pod ich oknami jest zlokalizowany główny miejski kolektor, a spora część miejskiej infrastruktury wodnej ma już sto lat już do nikogo nie przemawiają.

– *A co mnie to interesuje? Wodociągi robią dobrze wszystkim naokoło, budują sieć w innych gminach, a my w Nowym Sączu za to płacimy. Nie lepiej było najpierw zająć się miastem? Naprawić wszystko gruntownie, wymienić to, co najbardziej awaryjne?* – pytała nas przy okazji naszej ostatniej interwencji w tej sprawie matka dwóch małych dzieci, dla których niezapowiedziany brak wody to prawdziwa katastrofa. – *A co gdyby wysiadł sam ów niezastąpiony kolektor? Wody nie byłoby na minimum trzech osiedlach: Gorzków, Wojska Polskiego, Milenium. A tego typu napraw nie da się wykonać w kilka godzin...*

Z kolei mieszkańcy zabudowań przy Wita Stwosza i Zyndrama i Mizgałów już od dłuższego czasu czekają na przebudowę infrastruktury wodnej co rusz walcząc z podtopieniami. I w tym wypadku jako jeden z winnych, obok Miejskiego Zarządu Dróg, którego nie stać na budowę nowego mostu na potoku Dąbrówka i Małopolskiego Zarządu Melioracji Urządzeń Wodnych, pojawiają się Sądeckie Wodociągi.

FOT. ARCHIWUM WODOCIĄGÓW

Stara, ale działa

– *Dział Monitoringu spółki Sądeckie Wodociągi na bieżąco sprawdza stan techniczny systemu wodociągowo-kanalizacyjnego w mieście. Dzięki pracy specjalistów, którzy są do dyspozycji mieszkańców 24 godziny na dobę, przedsiębiorstwo może się pochwalić wzrostem jakości świadczonych usług i zwiększeniem niezawodności i wykrywalności awarii. Działamy natychmiast po odebraniu sygnału o ewentualnej usterce. Staramy się, żeby prace przebiegały szybko i z jak najmniejszą uciążliwością dla klienta. Nie tylko mieszkańcom zależy na sprawnym usuwaniu awarii, ale także spółce, której jedną z podstawowych działalności jest dostarczanie wody* – zapewnia Janusz Adamek prezes Sądeckich Wodociągów, który równocześnie zastrzega, że:

– *Awarii nie da się uniknąć ani przewidzieć. Występują one w każdej spółce wodociągowo-kanalizacyjnej. Najważniejsza jest jednak stabilność całego systemu. Mam tu na myśli między innymi solidne urządzenia i oprogramowanie służące do wykrywania usterek. Spółka takie posiada, stąd te działania są natychmiastowe.*

Magistrala w pobliżu ulicy Rokitniańczyków w Nowym Sączu, jest częścią około 560-kilometrowego systemu wodociągowego. – *Jest ona zbudowana z rur żeliwnych połączonych złączami. Zdarza się, że na tych złączach dochodzi do wycieku wody. Wtedy reagujemy i naprawiamy usterkę. Nie zdarzyło się, żeby po takiej interwencji dochodziło do awarii w tym samym miejscu. Dla zobrazowania sytuacji można podać następujący przykład: Kiedy w domu cieknie nam z kranu, nie wyrzucamy od razu zaworu do kosza. Często wystarczy wymienić uszczelkę. Jeśli zaczęlibyśmy rozkopywać miasto i wymieniać na przykład te części systemu wodociągowego, które mogą jeszcze długie lata służyć mieszkańcom, byłoby to przecież zwyczajne marnotrawstwo pieniędzy* – twierdzi dalej Adamek.

Stan infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej w mieście nie budzi zastrzeżeń. – Możemy się również pochwalić, co czytelnicy także podnosili w swoich pytaniach, że jako jedna z nielicznych spółek wodociągowych w Polsce, mamy bardzo bogatą tradycję sięgającą już ponad 100 lat. Potwierdzam też, że z tamtego okresu zachowała się część infrastruktury, która działa bardzo poprawnie. Stanowi ona jednak niewielki odsetek całości systemu.

Warto także zaznaczyć, że woda, która trafia do naszych domów jest na bieżąco monitorowana i badana. Ostatnia kontrola przeprowadzona w spółce przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Krakowie wykazała, że laboratorium działa bez zastrzeżeń. Posiada ono Certyfikat Akredytacji Laboratorium Badawczego, który jest ważny do lutego 2017 r.

Definicja wojewody

Prezes SW ustosunkowuje się również do obiekcji wobec kierunku inwestycji spółki, bo nasi Czytelnicy twierdzą nawet, że gdyby projekt unijny aktualnie realizowany przez Wodociągi dotyczył jedynie Nowego Sącza, to odbiór społeczny podwyżek byłby zupełnie innego kalibru.

– *Co do* – jak czytelniczka określiła obrazowo – *„uszczęśliwiania gmin naokoło" to inwestycje, szczególnie kanalizacyjne w: Nowym Sączu oraz w gminach Nawojowa i Kamionka Wielka i Stary Sącz wynikają ze zobowiązań nałożonych na nas przez Unię Europejską, a dotyczących poprawy jakości stanu wód. Wymienione przeze mnie gminy są współwłaścicielami spółki Sądeckie Wodociągi. Dzięki zaangażowaniu się tych podmiotów udało się pozyskać pieniądze na największą inwestycję wodno-kanalizacyjną w historii naszego przedsiębiorstwa. Beneficjentem są wszystkie wymienione przeze mnie podmioty, także Nowy Sącz. Tej inwestycji nie byłoby bez ogromnego udziału i zaangażowania współwłaścicieli spółki. Przedsięwzięcie ma charakter regionalny, a jego celem jest podniesienie standardu życia mieszkańców. Trudno sobie wyobrazić, że mielibyśmy dzielić ludzi na lepszych i gorszych, biorąc tu pod uwagę jedynie miejsce zamieszkania.*

Adamek zwraca również uwagę na to, że czystość wody w rzekach jest uzależniona od gęstości zaludnienia. Budowa kanalizacji sanitarnej to pierwszy krok do poprawy jakości stanu polskich rzek.

– *Dlatego w ramach aglomeracji Nowy Sącz w skład, której wchodzą Nowy Sącz oraz gminy: Stary Sącz, Nawojowa, Kamionka Wielka, wojewoda małopolski wyznaczył obszar dla gospodarki ściekowej. Spółka pozyskała, więc fundusze na rozbudowę sieci kanalizacyjnej właśnie na terenie aglomeracji Nowy Sącz, a nie tylko w mieście Nowy Sącz, co wynika bezpośrednio z wyżej wymienionego dokumentu* – argumentuje szef spółki.

(TISS)

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Jak przygotować się do badań analitycznych?

Co zrobić by nasze wyniki były wiarygodne i obiektywne? Wystarczy dostosować się do kilku wskazówek. Jakich? Odpowiedzi udziela mgr Agnieszka Radom, kierownik Laboratorium Analitycznego NZOZ Diagmed.

DIAGMED Sp. z o.o. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Nowy Sącz ul. Lwowska 20
nowy punkt pobrań
ul. Lwowska 68
(obok sklepu PSS Społem)
www.diagmed.info.pl

Laboratorium Analityczne NZOZ Diagmed wykonuje pełen panel badań (analitycznych) z zakresu diagnostyki laboratoryjnej zarówno dla pacjentów prywatnych, jak również w ramach POZ oraz Poradni Specjalistycznych, z którymi podpisana została umowa na wykonywanie badań analitycznych.

Chciałabym przeprowadzić Państwa przez proces właściwego przygotowania do badań analitycznych, które jest niezmiernie ważne do uzyskania wiarygodnych wyników badań.

Zacznę od zaleceń ogólnych:

Materiał do badań powinien być pobierany między godz. 7 a 10 rano, ponieważ normy oznaczanych w laboratoriach parametrów wyznaczane są przez producentów testów lub w ramach programów badawczych dla próbek krwi pobranych w tych godzinach.

Patrz co jesz

W dniu poprzedzającym badanie zalecana jest lekkostrawna, niskotłuszczowa dieta oraz powstrzymanie się od używek. Oznacza to, że zjedzenie pizzy w godzinach popołudniowych może spowodować podniesienie poziomu triglicerydów i cholesterolu. W przypadku oznaczenia stężenia glukozy, zjedzenie ciasta w dniu poprzedzającym badanie w przypadku prawidłowo działającej gospodarki węglowodanowej nie będzie miało wpływu na wynik stężenia glukozy.

Osoby będące na popularnej diecie Dukana – czyli diecie wysokobiałkowej – będą miały podniesiony poziom mocznika, kwasu moczowego i amoniaku. Z kolei osoby „głodzące się", czyli będące na bardzo restrykcyjnej diecie trwającej ponad 4 tygodnie, zauważą u siebie obniżony poziom cholesterolu, triglicerydów i mocznika, natomiast podwyższy się u nich stężenie kreatyniny i kwasu moczowego.

Kofeina zawarta w kawie powoduje wzrost eGFR oraz wzrost stężenia glukozy we krwi.

W celu uniknięcie błędnej interpretacji wyników badań laboratoryjnych zaleca się pobieranie krwi do wszystkich badań na czczo, po 12 godzinach od przyjęcia ostatniego posiłku, z zachowaniem zmniejszonej aktywności fizycznej, bo...

Nie forsuj się

... intensywny wysiłek fizyczny, w dniach poprzedzających pobranie krwi skutkuje np. zwiększeniem się liczby leukocytów – białych krwinek krwi – znacznie ponad normę, jak również wzrostem stężenia glukozy. Wzrasta również poziom kwasu moczowego. Najbardziej spektakularny jest wzrost stężenia enzymu CK. Używa się go do diagnozowania chorób mięśni, natomiast po wysiłku wzrasta przemijająco, co nie jest związane z chorobą mięśni. Wzrasta również frakcja CK-MB (bez zaburzeń funkcji mięśnia sercowego), która standardowo jest markerem uszkodzenia serca np. w trakcie zawału.

Należy pamiętać, że wysiłek fizyczny aktywuje proces krzepnięcia, a przekłada się to na spadek PT, aPTT, wzrost D-dimerów oraz wzrost liczby płytek- tak więc osoby przygotowujące się do zabiegów chirurgicznych, gdzie wymagane są powyższe badania powinny zaprzestać ćwiczeń przed planowanym pobraniem krwi.

W odniesieniu do wyników analizy moczu, wysiłek fizyczny może powodować pojawienie się białka, erytrocytów i leukocytów w moczu, więc wszyscy rodzice powinni zwrócić uwagę, czy w dniu poprzedzającym oddanie moczu do analizy przez ich dziecko, pociecha nie biegała lub ćwiczyła intensywnie.

Pamiętajcie Państwo, że wszystkie te zmiany najczęściej zanikają w ciągu kilku dni od zaprzestania ćwiczeń.

Preparaty zawierające żelazo (jeżeli pacjent chce wykonać poziom żelaza w surowicy) należy odstawić na co najmniej 7 dni. Jednocześnie pamiętajmy, że pierwszych efektów w trakcie przyjmowania preparatów żelaza w anemii z niedoboru żelaza, przy prawidłowym jego wchłanianiu i metabolizmie można się spodziewać dopiero po upływie około miesiąca.

W dniu badania

Po nocnym odpoczynku w dniu pobrania, można wypić do 0,5l (w przypadku dzieci ok. szklanki) przegotowanej wody. Nie należy pić wody mineralnej z uwagi na wysoki poziom mikroelementów tj. wapnia, magnezu, sodu, żelaza – co może fałszywie zawyżyć wynik tych oznaczeń.

Przed pobraniem zalecany jest 15-20-minutowy odpoczynek.

SPROSTOWANIE

„Posesja" Sp. z o.o. i Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Romanowskiego 2 w Nowym Sączu odniósł się do artykułów, jakie ukazały się na stronie internetowej WWW.dts24.pl pod tytułem „Lokatorzy części C czują się oszukani" oraz w „Dobrym Tygodniku Sądeckim" – „Lokatorzy gorszej kategorii":

„Podania wymaga fakt, iż autor artykułów nie uzyskał informacji drugiej strony tj. Posesji Sp. z o.o. lub Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Romanowskiego 2 w Nowym Sączu, a na stronie internetowej podaje:

– cyt. „...zarządca tej nieruchomości, czyli firma „posesja", całkowicie zapomniała o swoich obowiązkach. Najlepszym dowodem jest zaciągnięcie dwukrotnie kredytu na remont, na który teraz zabrakło... pieniędzy" – nieprawdziwe, gdyż Posesja Sp. z o.o. zna swoje ustawowe obowiązki i dlatego nie zaciągała żadnego kredytu bankowego. Posesja Sp. z o.o. jako licencjonowany zarządca wykonuje czynności zarządzania na zlecenie Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Romanowskiego 2 na podstawie umowy cywilno –prawnej. Wspólnota Mieszkaniowa nie przekazała Spółce żadnych kompetencji w tym zakresie, ani umową, ani odrębnym pełnomocnictwem. Jeden kredyt (a nie dwa) zaciągnęła Wspólnota Mieszkaniowa przy ul. Romanowskiego 2 reprezentowana przez Zarząd w wykonaniu Uchwały Wspólnoty Nr 8/2014 podjętej w dniu 9.04.2014 r. To Wspólnota Mieszkaniowa przy ul. Romanowskiego 2 w treści uchwały decydowała tak o wysokości kredytu jak i o sposobie jego wydatkowania;

– cyt. „Jednak dla mieszkańców części „C" pieniędzy już zabrakło. Zamiast terakoty ma być linoleum, a oświetlenie ledwo udało się wyegzekwować. Dlaczego? Bo – jak wyjaśnił administrator – zabrakło pieniędzy. Mieszkańcy tym samym zostali podzieleni na tych traktowanych lepiej i tych, co powinni cieszyć się, że ich część chociaż pomalowano"– nieprawdziwe gdyż w części klatki „A", a nie „C", jako podano w artykule, rozważano co prawda możliwość położenia nowoczesnej wykładziny w miejsce zaplanowanych w planie remontowym płytek ceramicznych, jednakże rozważano tak nie dlatego, że zabrakło pieniędzy, ale dlatego , że w trakcie robót , po komisyjnym wykonaniu „odkrywki" w bocznym korytarzu na parterze okazało się, że podłoga oparta jest na legarach i przygotowanie podłoża wymagałoby wyrównania poziomów i uzupełnienia grubą wylewką cementową. Zastosowanie tej technologii dla korytarza parterowego jest możliwe. Zastosowanie tej technologii w korytarzu na I piętrze jest niemożliwe ponieważ wiązałoby się to z rozbiórką ścianek pomieszczeń gospodarczych opartych na podłodze drewnianej. Na rozbiórkę pomieszczeń gospodarczych nie zgodzili się użytkownicy mieszkań korzystających z tych pomieszczeń dlatego zaproponowano technologię ułożenia wykładziny podłogowej w korytarzu. Ten problem był rozważany i trwały konsultacje pomiędzy Wykonawcą robót, Zarządem Wspólnoty, Członkami Wspólnoty i Posesją Sp. z o.o. która organizowała roboty. W dniu 25 lipca 2014 r. zwołano zebranie Wspólnoty na dzień 4.08.2014 r. aby ostatecznie rozstrzygnąć problem. To właśnie w tym czasie w sprawę zaangażowała się również i dziennikarka Pani Ewa Stachura, która nie rozmawiała z Członkami Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej tylko zwróciła się w dniu 3.07.2014 r. e–mail o informacje w tej sprawie. Z tej racji, że ostatecznych decyzji co do sposobu wykonania remontu jeszcze nie podjęto, a w dacie otrzymania e–mail zostało już zwołane w tej sprawie Zebranie Wspólnoty Mieszkaniowej (na dzień 4 sierpnia br.) Wiceprezes Zarządu poinformował e–mail dziennikarkę, iż „...odpowiedzi na Pani pytania...uzależnione są od decyzji Wspólnoty podjętej na tym zebraniu..." Dziennikarka niestety nie zaczekała jeszcze jednego dnia celem wyjaśnienia tej sprawy tylko w przeddzień Zebrania opublikowała nieprawdziwe i jednostronne informacje na temat zakresu remontu, który ostatecznie będzie inaczej przebiegał;

– cyt. „Ale to nie jedyne kuriozum. Żaden z mieszkańców nigdy nie widział na oczy choćby roboczego kosztorysu wspomnianego remontu. Nie było żadnego projektu uchwały, ani żadnej informacji, jak będzie wyglądała spłata tych zobowiązań" – nieprawdziwe, gdyż Posesja Sp. z o.o. działając imieniem Wspólnoty Mieszkaniowej zebrała oferty od 3 potencjalnych wykonawców. Zarząd Wspólnoty z każdym oferentów prowadził jeszcze dodatkowe negocjacje, w wyniku tych negocjacji Zarząd Wspólnoty wybrał wykonawcę, który zaoferował najniższą cenę ryczałtową (co oznacza, ze kosztorys w takim przypadku, jest zbędny). Natomiast kredyt na sfinansowanie remontu został zaciągnięty przez Zarząd Wspólnot Mieszkaniowej na podstawie pełnomocnictwa udzielonego Uchwałą Nr z dnia 9.04.2014 r. podjętą przez Wspólnotę Mieszkaniową. Uchwała ta określa kwotę kredytu, jak również sposób spłaty (spłata kredytu nasterować będzie w ratach miesięcznych w ciągu 3 lat z funduszu remontowego) Umowa kredytowa jest do wglądu każdego członka Wspólnoty Mieszkaniowej.

– cyt „...okazało się, że nie mają nawet orientacji, ile z ich opłat rzeczywiście trafia na fundusz remontowy, a ile stanowi wynagrodzenie dla zarządcy. Gdy jedna z osób zażądała wglądu do papierów rozliczeniowych, w tym remontowych, usłyszała, że je dostanie, jeśli zgodzi się na to... reszta wspólnoty" – nieprawdziwe gdyż wynagrodzenie Zarządcy jest ustalane uchwałą Wspólnoty (ostatnia Uchwała Nr 5/2014 z dnia 11.02.2014 r.). W treści miesięcznych książeczek opłat, które otrzymują wszyscy właściciele widnieją pozycje: „Eksploatacja, CO, Fundusz Remontowy, Zimna woda". Do każdej pozycji przypisane są kwoty bieżących płatności z tytułu poszczególnych wydatków. W pozycji „Eksploatacja" mieszczą się wszystkie koszty zarządu nieruchomością wspólną liczone w odniesieniu do poszczególnego lokalu z godnie z ustawą o własności lokali (Dz. U. tj 2000.80.903 ze zm.) w tym wynagrodzenie Zarządcy . Nikt z Członków Wspólnoty nie domagał się od Posesji Sp. z o.o. informacji na tematy, które są podnoszone w artykule. Podaje się, że każdy właściciel wyodrębnionego lokalu mieszkalnego ma prawo i obowiązek uczestniczyć w Zebraniach i podejmowaniu uchwał, ma prawo zaskarżania uchwał, otrzymuje oprócz książeczek w/w książeczek opłat również szczegółowe roczne sprawozdanie finansowe za rok ubiegły oraz projekt planu finansowo–gospodarczego Wspólnoty na rok nastepny, a na żądanie ma wgląd we wszystkie dokumenty źródłowe – dla skorzystania z prawa wglądu w dokumenty źródłowe, nie „ potrzebne jest zwołanie zebrania albo ponowne chodzenie z podpisami lokatorów" jak podaje to dziennikarka – wystarczy przyjść do biura posesja Sp. z o.o. w Nowym Sączu, ul. Żółkiewskiego 24/2 w godzinach urzędowania od 7:00 do 15:00 od poniedziałku do piątku – informacja o adresie i sposobie kontaktowania się jest umieszczona we wszystkich klatkach schodowych wszystkich budynków, w których Spółka wykonuje czynności zarządzania;

– cyt. „Zarządca powinien choć raz w roku...Sytuacja, w której wspólnota nie zna kosztów, wynagrodzenia zarządcy jest rzeczywiście kuriozalna i niedopuszczalna. Wspólnota ma prawo odwołać zarządcę. Ma również prawo, tak jak w tym przypadku, gdy nie wiadomo na jakiej podstawie zaciągnięto kredyt i jak go spożytkowano, to znaczy mieszkańcom nie uda się wyegzekwować dokumentacji w tej sprawie, powiadomić o swoich wątpliwościach organy ścigania czyli prokuraturę" – cały akapit nieścisły i nieprawdziwy, choć powołujący się na wypowiedź „licencjonowanego" zarządcy (jednakże bez podania jego nazwiska) – jest wątpliwym czy jakikolwiek LICENCJONOWANY zarządca bez znajomości dokumentów odważyłby się wysuwać tak poważne zarzuty nawet wobec konkurenta. Treści te wprost sugerują przecież, jakoby Posesja Sp. z o.o. wykonując czynności zarządzania naruszała nie tylko nie przywołane bliżej w artykule przepisy karne, ale i przepisy cytowanej ustawy o własności lokali w oparciu, o którą działa, gdyż:

1) od 2001 r. tj. od kiedy Spółka wykonuje czynności zarządzania każdego roku w ustawowym terminie do 31 marca we wszystkich wspólnotach mieszkaniowych zwoływane są zebrania za rok ubiegły . Wspólnota Mieszkaniowa przy ul. Romanowskiego 2, tak jak każda wspólnota obsługiwana przez Spółkę, podejmowała uchwały prawem przewidziane (w tym w sprawach przyjęcia i zatwierdzania sprawozdania finansowego zabiegły rok) żaden Członek Wspólnoty w okresie wykonywania czynności zarządzania przez Posesję nie skorzystał z prawa zaskarżenia któregokolwiek uchwał do sądu,

2) wszystkie prace remontowe prowadzone w przedmiotowym budynku odbywały się i odbywają w oparciu Uchwały Wspólnoty Mieszkaniowej . Tak krytykowany przez dziennikarkę remont prowadzony jest w oparciu o Uchwałę Nr 7/2014 z dnia 9.04.2014 r. i Uchwałę Nr 9/2014 z dnia 4.08.2014 r W sprawie remontu ponadto Posesja zwoływała wielokrotnie zebrania Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej między innymi dlatego , że w trakcie robót remontowych zaszła konieczność podejmowania decyzji dotyczącej zmiany planowanego zakresu robót, jak i decyzji finansowych, co do których Posesja Sp. z o.o. nie posiada samodzielnych kompetencji,

3) Posesja nie kwestionowała i nie kwestionuje prawa wspólnoty do zmiany zarządcy w każdym czasie nawet bez podania przyczyny. Spółka nie kwestionuje też prawa wspólnoty mieszkaniowej czy poszczególnych jej członków do zawiadamiania organów ścigania w przypadku, gdy istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia czynu zabronionego karnie. Posesja Sp. z o.o. dochodzić będzie jednakże od każdego, kto bezzasadnie zgłosi takie podejrzenia naprawieni szkód na drodze prawnej.

Dziwi fakt, że w gazecie z dnia 7 sierpnia 2014 r. DOBRY TYGODNIK SĄDECKI insynuacje dziennikarskie publikowane na stronach internetowych tej gazety nie zostały sprostowane, gdyż wiadomym było, jaki będzie ostateczny zakres remontu. Choć należy też przyznać, że część bezzasadnych zarzutów ze Spółki zostaje przeniesiona na Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej. Dziwi tym bardziej, że autor artykułu usłyszał bliżej nie sprecyzowane „tyrady ze strony przedstawicieli "Posesji" i zarządu wspólnoty, którego skład dziwnym trafem mieszka niniejszego części wyremontowanej kompleksowo. Padło nawet hasło, że trzeba domagać się od gazety danych „donosicieli", a nie usłyszał treści merytorycznych tj. treści Uchwały Nr 9/2014, która była dyskutowana , odczytana i podjęta. Uchwałą tą Wspólnota ustaliła, że w korytarzu na parterze będą położone płytki ceramiczne na wylewce cementowej, a w korytarzu na piętrze płytki ceramiczne zostaną ułożone napływach OSB, przy czym ryzyko związane niniejszego ewentualnym pękaniem płytek położonych na niestabilnym podłożu obciąża właścicieli lokali których wejścia do mieszkań prowadzą z tego korytarza . Podać też należy, że na Zebraniu Członkowie Wspólnoty oczekiwali nie od Gazety, ale od siebie wzajemnie, by osoba która zainteresowała media zamiast wyczerpać postępowanie wewnątrzwspólnotowe przyznała się do tego i przeprosiła pracowników Posesji i Zarząd Wspólnoty za udzielenie nieprawdziwych informacji dziennikarce".

Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Romanowskiego 2 w Nowym Sączu: Jan Rolka, Bogusław Budzyn, Alicja Majewska; Posesja Sp. z o.o.: inż. Henryk Potocki

DOBRY TYGONIK SĄDECKI przeprasza Posesję Sp. z o.o. w Nowym Sączu, ul. Żółkiewskiego 24/2 za to, iż w materiale prasowym „Lokatorzy części C czują się oszukani", jak i w gazecie z dnia 7 sierpnia 2014 DOBRY TYGODNIK SĄDECKI w artykule „Lokatorzy gorszej kategorii" podał informacje nieprawdziwe dotyczące Spółki i godzące wprost w dobre imię Posesji Sp. z o.o. jako licencjonowanego zarządcy nieruchomości.

REKLAMA

HURTOWNIA FARB LAKIERÓW
www.farbol.pl
FIRMA Farbol
- FARBY
- KLEJE
- SILIKONY, PIANY budowlane
- IMPREGNATY (drewno, kamień, ceramika)
- CHEMIA samochodowa

MIESZALNIK FARB I TYNKÓW
- akrylowych,
- silikonowych,
- mozaikowych.

Śnieżka dekoral TYTAN
Nowy Sącz, ul. Głowackiego 38
Tel. 18 441 14 13, Faks 18 444 35 37

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBUJESZ PIENIĘDZY?!
WEJDŹ: www.daiglob.pl;
Zakładka daiglob a–count.

ROŻNÓW. Nowy dom – powierzchnia całkowita 204 m kw., działka 9 ar. Atrakcyjna cena – tel. 722–300–061.

RESTAURACJA zatrudni szefa kuchni. N.Sącz, 503–080–192.

Nowy Sącz – sprzedam dom. Tel.18 442 03 44 lub 602 669 413

SKLEP PAPIERNICZY ul. Naściszowska 23, art.szkolne, biurowe, ksero, laminowanie. F.VAT. Codziennie od 10–17. Tel. 508 929 404.

Chcemy, żeby nasz kandydat był alternatywą dla obecnej władzy

ROZMOWA z ARKADIUSZEM MULARCZYKIEM, posłem Solidarnej Polski

– Muszę zacząć od pytania, jak Pan spędził wakacje, i zaraz powiem dlaczego?

– Spędziłem je z rodziną. Dużo czasu w Nowym Sączu, trochę po górach, byłem też w Wilnie. Myślę, że warto takie miejsca odwiedzać i trochę spojrzeć wstecz na naszą historię, zobaczyć, gdzie byliśmy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy.

– Taka edukacyjna ścieżka wakacyjna...

– Tak, to relaksuje, bo ten ostatni rok, a nawet kilka ostatnich lat, było bardzo intensywnych dla mnie, więc człowiek chce trochę pobyć w Nowym Sączu, spędzić czas z rodziną. Nie było zatem wielkich szaleństw urlopowych, ale wypocząłem i teraz z nowymi siłami przystępuję do nowego sezonu politycznego.

– Zapytałem o wakacje, bo była taka konferencja prasowa Prawa i Sprawiedliwości w Nowym Sączu mówiąca o koalicji PiS, Solidarnej Polski i Polski Razem Jarosława Gowina, a senator Stanisław Kogut usprawiedliwił nieobecność Pańskiej partii mówiąc, że Solidarna Polska przebywa na wakacjach.

– Rzeczywiście została zawarta umowa koalicyjna pomiędzy tymi partiami, jeśli chodzi o wybory parlamentarne i sejmiki wojewódzkie. Natomiast ta umowa nie dotyczy wyborów na szczeblu gmin, miast i powiatów, bo tutaj już te uwarunkowania są bardzo różne, więc mamy pewną dowolność.

– A jak miałaby wyglądać taka wspólna lista z PiS-em do parlamentu w przyszłym roku? Pierwsze miejsce... Arkadiusz Mularczyk?

– Pożyjemy, zobaczymy. To jest jeszcze półtora roku, w międzyczasie są wybory samorządowe, prezydenckie i liczę, że ta zjednoczona lista tych trzech formacji prawicowych zdobędzie taką większość, która pozwoli na samodzielne rządy.

– A jak zawiązywała się ta koalicja? Było na przykład spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim, spojrzeliście sobie panowie głęboko w oczy?

– No były spotkania, były rozmowy i doszło do podpisania umowy...

– Ale to wiemy Panie pośle.

– Tak...

– Ciekawsze jest to, czego nie wiemy. Było ciężko? Było miło?

– Generalnie było pozytywnie. Wyniki ostatnich wyborów pokazały, że jest potrzeba łączenia prawicy. Obserwuję podczas ostatnich podróży po Sądecczyźnie, że są pozytywne głosy bardzo wielu środowisk na temat tego zjednoczenia. Wielu ludzi mówi: dobrze, że się zjednoczyliście, teraz pogońcie Platformę i PSL!

– Zrobicie to 16 listopada w Nowym Sączu?

– To jest dobre pytanie, bo...

– Bo nikt nie zna na nie odpowiedzi?

– Bo tu jest sytuacja troszeczkę bardziej skomplikowana. Bardzo długo nie było jasne, czy prezydent Nowak dostanie poparcie PIS-u. Dostał je, mimo iż to nie padło nigdzie wcześniej publicznie ze strony głównych polityków PIS-u. Przypomnę, że przez wiele miesięcy toczyło się śledztwo prokuratorskie prowadzone przez Centralne Biuro Antykorupcyjne w sprawie możliwych nieprawidłowości przy budowie galerii Trzy Korony.

– Toczyło się, ale zostało umorzone.

– Zostało umorzone nieprawomocnie. Myślę, że będzie tu zażalenie osób, które złożyły to zawiadomienie, a być może samego CBA. Sprawa nie wydaje się zakończona.

– Zaskoczyła Pana decyzja prokuratury o umorzeniu?

– Muszę powiedzieć, że, obserwując działania prokuratur różnych szczebli, zauważam, że ta instytucja nie do końca spełnia swoją rolę. Widzę, że bardziej tam króluje statystyka oraz to, żeby nie przegrać później w sądzie, a niżeli to, żeby rzeczywiście tropić nieprawidłowości czy eliminować przestępczość różnego typu.

– A jak Pan, jako prawnik, ocenia uzasadnienie o umorzeniu w tej konkretnej sprawie?

– Powiem szczerze, iż jestem zdumiony, że w sytuacji, kiedy władze miasta czy prezydent uprzywilejowują jednego przedsiębiorcę kosztem wielu innych – którym nie budują dróg i nie asfaltują dojazdów, nie umarzają opłat za użytkowanie wieczyste, w kwocie 300 tys. zł, ktoś uznaje, że nie ma sprawy. I jeszcze władza uniemożliwia radnym kontrolę inwestycji, bo przecież Piotr Lachowicz, Barbara Jurowicz i Artur Czarnecki wielokrotnie dopytywali się prezydenta o pewne decyzje strategiczne związane z tą inwestycją. Nie uzyskiwali odpowiedzi albo udzielano im błędnych odpowiedzi, na przykład informując, że to inwestor będzie robił drogi, itd. Będę obserwował tę sprawę, bo jestem mieszkańcem Nowego Sącza i chciałbym żeby miasto zarządzane było w sposób jasny i jawny. Żeby nie było jakichś niedomówień, a w tej sprawie są niedomówienia, jest dużo niejasności, dlatego będę się tej sprawie przyglądał. Uważam, że tym właśnie też powinni zajmować się radni.

– Wróćmy do jesiennych wyborów. PiS i Solidarna Polska wystawią wspólną listę do Rady Miasta Nowego Sącza?

– To nie będzie takie łatwe. Głównie dlatego, że PiS nie ma w Nowym Sączu jasnego lidera. No bo jeśli szef PiS-u Leszek Langner jest urzędnikiem prezydenta, to nie będzie to lista niezależna od Ratusza. Dlatego Solidarna Polska – tak myślę – pójdzie w mieście do wyborów z Polską Razem. Aczkolwiek na razie nie jestem w stanie zidentyfikować tutaj działaczy tej partii.

– A szukał Pan?

– Ponoć są, ale jeszcze ich nie widziałem na własne oczy. Myślę, że w tej sprawie postaramy się zbudować alternatywę dla obecnej władzy w Ratuszu. Prowadzimy rozmowy z różnymi środowiskami i to będzie lista o charakterze samorządowym.

Jest kilka osób w gronie funkcjonującym przy Solidarnej Polsce, z których wybierzemy kandydata na prezydenta. Jest poseł Andrzej Romanek, jest radna Barbara Jurowicz, jest Artur Czernecki jest bardzo aktywna działaczka społeczna z Zabełcza Małgorzata Belska. Zobaczymy

– To skoro PiS ma własnego kandydata na prezydenta, to pewnie i Solidarna Polska będzie miała własnego. Arkadiusz Mularczyk?

– Co do mojego startu czy startu naszego kandydata na prezydenta, to jeszcze nie chciałbym odkrywać wszystkich kart. Mamy jeszcze troszeczkę czasu.

– Może akurat zadzwonią z PiS-u i zaproszą na wspólną listę?

– No tak, ale nie na listę z prezydentem Nowakiem na czele. A to dlatego, że nie chciałbym autoryzować tych ośmiu lat zarządzania Nowym Sączem. Jest kilka osób w gronie funkcjonującym przy Solidarnej Polsce, z których wybierzemy kandydata na prezydenta. Jest poseł Andrzej Romanek, jest radna Barbara Jurowicz, jest Artur Czernecki jest taka bardzo aktywna działaczka społeczna z Zabełcza Małgorzata Belska. Zobaczymy.

– Siebie Pan nie wymienił w tym gronie.

– No jest oczywiście również Arkadiusz Mularczyk, ale na chwilę obecną taka decyzja jeszcze nie zapadła. To kwestia dwóch-trzech tygodni. Chcemy, żeby nasz kandydat był alternatywą dla obecnej władzy. Ryszard Nowak prowadzi własną politykę w Nowym Sączu, niezależną od PiS-u. Jak jest mu to wygodne, to się dogaduje z SLD i zatrudnia pana Sasa w radzie nadzorczej spółki komunalnej. Jak jest mu wygodne, to bierze członka Platformy pana Szkaradka do Ratusza, a kiedy indziej bierze kogoś z PiS-u. Teraz, z uwagi na wzrost notowań PiS, oczywiście chętnie przyjął poparcie tej partii, ale jego polityka – w mojej ocenie – nie jest do końca zgodna i zbieżna z programem PIS-u. Ale poparcie dostał, bo zakładam, że nie było tutaj łatwe znalezienie alternatywy dla obecnego prezydenta.

– Ryszard Nowak cztery lata temu powiedział: wygram wybory w pierwszej turze, a teraz powiedział: będę chciał wygrać wybory w pierwszej turze.

– Ma duży elektorat negatywny. Oczywiście zręczną polityką osłabił Platformę i SLD. Jednak wielu ludzi w ciągu tych ostatnich ośmiu lat zdało sobie sprawę, że Nowy Sącz się nie rozwija, nie ma tutaj znaczących inwestycji i starania, aby miasto wprowadzić do wyższej ligi. Raczej jest polityka pasywna, stagnacji, samozadowolenia i układania się. Polityka układów czy układzików miejskich. To powoduje, że – być może – dobrze się rządzi Nowakowi w Nowym Sączu, ale mieszkańcom nie do końca się żyje dobrze, ponieważ nie mają perspektyw i pracy.

– A jak Arkadiusz Mularczyk zostanie prezydentem to zdemontuje ten układ...

– Nie chodzi tylko i wyłącznie o zdemontowanie układu. Chodzi o to, żeby nadać Nowemu Sączowi pewien impuls rozwojowy, żeby zabiegać o inwestycje i prowadzić politykę bardziej transparentną dla mieszkańców. Nie chodzi o to, żeby zwalczać dziennikarzy, radnych, czy mieszkańców, którzy nie zgadzają się na taką, a nie inną politykę. Funkcja prezydenta powinna być służebną dla mieszkańców, dla ludzi, którzy dokonali pewnych wyborów, a nie ograniczać się do rozdawnictwa władzy, przywilejów i niszczenia tych, którzy się z taka polityką nie zgadzają. A to jest obecnie w Nowym Sączu realizowane, niestety.

– Panie pośle, wielokrotnie był Pan bohaterem przeróżnych publikacji prasowych i do tego jest Pan przyzwyczajony, ale chyba nigdy jeszcze nie był Pan tytułowym bohaterem książki. „Listy do AM" – autor wiceprezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż.

– To prawda, od pewnego czasu dostawałem cotygodniowe listy od pana Jerzego Gwiżdża. Zaskoczyło mnie taka formuła komunikacji, bo przecież od dawna znam pana wiceprezydenta i spotykamy się przy różnych okazjach. A te listy miały charakter – powiedziałbym – prywatny, osobisty i często nie do końca miałem świadomość, czego one dotyczyły, bo tam było wiele różnych wątków. Zastanawiałem się wówczas nad kondycją Jerzego Gwiżdża, jaka ona była gdy je pisał, bo często nie potrafiłem do końca zrozumieć, o co mu w tych listach chodzi? Zaproponowałem oficjalne spotkanie, zaprosiłem go do biura, ale nie skorzystał z zaproszenia. I zastanawiam się, czy prezydent dużego miasta naprawdę nie ma co robić w pracy czy po pracy, tylko wysyłać do posła co tydzień kilkustronicowe listy? Z tego wynika, że wiceprezydent ma dużo wolnego czasu.

Rozmawiał WOJCIECH MOLENDOWICZ

Wykorzystano fragmenty wywiadu dla Regionalnej Telewizji Kablowej w Nowym Sączu.

Trzeba mieć plan B na życie

Jedna z sądeckich licealistek udowadnia, że nawet najtrudniejsze do zrealizowania pragnienia mogą się spełnić. Zuza Baum ma 17 lat, chodzi do I LO w Nowym Sączu. Jest wokalistką zespołu Black Ball Suzi, który wystąpił w tegorocznym programie Must Be the Music.

– Grasz na jakiś instrumentach?

– Owszem, gram. Gitara, troszkę basu, nawet brałam się za perkusję oraz flet poprzeczny w szkole muzycznej, prawie 10 lat na nim grałam.

– A brałaś kiedyś lekcje śpiewu? Byłaś w chórze?

– Chodziłam na pojedyncze lekcje, których tak naprawdę lekcjami nazywać nie powinnam, ale uczestniczyłam trzy razy w warsztatach muzycznych w Muzycznej Owczarni, a po tegorocznym FMT zaczęłam kształcić się wokalnie u Aleksandra Porzucka.

– Rozumiem, że wcześniej należałaś do jakiegoś zespołu muzycznego?

– Pracowałam w wielu składach, nagrywałam także z kilkoma. Do tych „ważniejszych" zaliczam mój pierwszy zespół NEXTone (rock progresywny) oraz Astroll (Doom/Stoner)

– A jak rozpoczęła się Twoja współpraca z Black Ball Suzi?

– Staszek Nowak (gitarzysta) odnalazł mnie na YouTubie i napisał wiadomość „cześć, mam płytę do nagrania" – tak to wszystko się zaczęło. Później dwa miesiące prób i studio Perlazza… Troszkę zabójcze tempo…

– A jak wam się pracuje ? Macie w zespole ludzi z różnych miast. Nie jest to kłopotliwe?

– Owszem, jest. Czasami, jadąc autobusem szóstą godzinę, myślę, że to poroniona sprawa. Jednak dzięki tej odległości wszyscy czują się jeszcze bardziej zmotywowani. Dzięki gigantycznej ilości kilometrów, jaką do siebie pokonujemy, zmuszeni jesteśmy do samodzielnej, międzypróbowej pracy.

– Czyli mimo pewnych przeciwności dobrze nagrywało wam się płytę?

– Tak, nagraliśmy ją w ekspresowym tempie i w genialnej atmosferze.

– Teraz pracujecie nad kolejną płytą?

– Mamy plan, aby kolejna płyta wyszła mniej więcej rok po pierwszej. Dwa miesiące przed premierą chcemy zrobić remake pierwszej – nagrywając to w wersji anglojęzycznej.

– Sądzę, że sporo osób na to czeka. Zajmujecie wysokie noty na listach przebojów. Sam support Blaze'a Bayley'a świadczy o sporych osiągnięciach. W związku z tym mam jeszcze jedno pytanie; Chciałabyś zająć się muzyką zawodowo? Jesteś jedną z niewielu tak młodych nie tylko sądeczanek, ale i Polek, które tak daleko doszły w tak krótkim czasie.

– Zajmowanie się muzyką zawodowo to moje marzenie, jednak w Polsce bardzo trudno utrzymywać się wyłącznie z muzyki. Mam w planie skończenie studiów, „normalną" pracę. Trzeba mieć plan B na życie.

Rozmawiała: JOANNA KARNAS

System w rozruchu

DTS CZYTELNIKÓW. Dopiero zaczął działać a już odbiorcy widzą błędy. Mowa o sądeckim Miejskim Systemie Powiadamiania SMS.

„Bezpłatne wiadomości SMS z informacjami o możliwości wystąpienia poważnych zagrożeń, burz, silnych wiatrów, katastrof i powodzi oraz wydarzeń kulturalnych i sportowych od 1 sierpnia 2014 roku docierać będą do wszystkich zainteresowanych osób. Dzisiaj rusza Miejski System Powiadamiania SMS" – tak brzmiał oficjalny komunikat przy uruchamianiu MSP. Jednak Czytelnicy widzą to w rzeczywistości trochę inaczej.

– *Za dużo jest o burzach, a za mało informacji miejskich* – uważa nasz Czytelnik. – *Za każdym razem informacja przychodzi z innego numeru. To bez sensu, bo za każdym razem muszę się zastanawiać i przypominać sobie, kto jest nadawcą. Gdyby numer był stały, mógłbym go wpisać do książki telefonicznej na przykład pod hasłem: info z Urzędu Miasta. Generalnie pomysł jest bardzo dobry, tyle, że realizacja kuleje.*

– *System został uruchomiony z dniem 1 sierpnia i jest to początkowy etap jego funkcjonowania* – tłumaczy na wstępie Krzysztof Witowski z Urzędu Miasta. – *Urząd Miasta Nowego Sącza na bieżąco monitoruje system i dokłada wszelkich starań, aby funkcjonował w sposób jak najbardziej efektywny. Wszelkie uwagi ze strony mieszkańców będą analizowane po to, aby Miejski System Powiadamiania SMS mógł jak najlepiej realizować swoje główne zadania. Do zarejestrowanych odbiorców przesyłane są informacje o średnim bądź wysokim priorytecie ważności, które mają wpływ na bezpieczeństwo mieszkańców Nowego Sącza. Priorytet informacji decyduje o jej przesłaniu do mieszkańców zarejestrowanych w systemie. Jednocześnie drugą funkcją systemu jest informowanie mieszkańców o ciekawych wydarzeniach na terenie miasta, których organizatorem lub współorganizatorem jest Urząd Miasta Nowego Sącza.*

Z kolei, jak podkreśla Witowski – *wysyłanie ostrzeżeń i powiadomień do zarejestrowanych odbiorców z różnych numerów telefonów, wynika ze specyfiki technicznej samego systemu. Należy jednak podkreślić, że taki sposób dostarczania informacji nie obniża funkcjonalności Miejskiego Systemu Powiadamiania SMS.*

(TISS)

Nauczyciele bez pracy

Koniec sierpnia to czas zwolnień w placówkach oświatowych. Tylko w szkołach ponadgimnazjalnych regionu sądeckiego pracę straci ponad 20 nauczycieli, 7 z nich będzie musiał przejść na wcześniejszą emeryturę.

– *Nauczyciele zagrożeni utratą pracy potrzebują kompleksowego wsparcia* – uważa Irena Żak, prezes oddziału miejskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Sączu. Wśród zwalnianych belfrów, najliczniejsza grupa to humaniści, między innymi uczący języka polskiego, języków obcych, historii czy nauczyciele wychowania fizycznego.

Kolejka do zwolnienia się nie kończy, a nowych ofert w szkołach prawie w ogóle nie ma. Poszukiwani są jedynie specjaliści przedmiotów zawodowych. Ale też nieliczni. Jak informuje Maria Jabłońska, zastępca dyrektora Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu na ten moment jest jedynie wakat w przedmiotach budowlanych.

– *Niestety szkoły ponadgimnazjalne cały czas odczuwają niż demograficzny* – mówi Jabłońska. – *Mniej godzin dla nauczycieli dotyczy zarówno kształcenia ogólnego i zawodowego. To powinno dać do myślenia uczelniom. Liczba miejsc na kierunkach pedagogicznych powinna być zmniejszona, bo w przeciwnym razie cały czas przyczyniamy się do zwiększania bezrobotnych wśród tej grupy zawodowej.*

Jak dodaje z kolei Żak nauczycielom, którym grozi utrata pracy potrzebna jest kompleksowa pomoc. – *Uważam, że jednym z rozwiązań na ocalenie etatów byłoby na przykład solidarne zmniejszenie godzin w danej szkole dla wszystkich nauczycieli* – tłumaczy. – *Kolejne rozwiązanie to konkretna pomoc finansowa w przekwalifikowaniu się. Szczególnie w sytuacji początkujących nauczycieli, którzy od wielu lat bezskutecznie szukają pracy w tym zawodzie.*

W całej w Małopolsce w nowym roku szkolnym do pracy nie wróci prawie 300 nauczycieli. Ponad 2100 będzie natomiast musiało pracować w niepełnym wymiarze godzin. Na pomoc zwolnionym województwo dostało od rządu niemal 7 mln zł.

(MCH)

REKLAMA

REKLAMA

Bezpłatne badania słuchu
Nowy Sącz
ul. Grodzka 5
tel. 18 531 00 30
pn.-pt. 8.00 - 16.00

amplifon
Aparaty Słuchowe
Bezpłatny Telefon 800 88 88 99
www.amplifon.com.pl

- Drewniane schody
- Podłogi
- Balustrady
- Podbitki
- Tarcica sucha, mokra

WIKPOL ul.Wyczółkowskiego 4A
(boczna Bolesława Prusa)
tel. 18 443 92, 47, 502 236 130

REKLAMA

TOMEX
OKNA DRZWI BRAMY

PRIME PRESTIGE

Charakterystyka

- 7 komorowy profil klasy A z wysokogatunkowego, bezołowiowego PVC, zapewnia najlepszą izolacją termiczną i akustyczną oraz bezpieczeństwo użytkowania
- doskonałe parametry termiczne o charakterystyce odpowiadającej wymogom budownictwa pasywnego
- dostępny w 19 standardowych kolorach

PROMOCJA
OKNA 7 KOMOROWE W CENIE 5 KOMOROWYCH TYLKO U NAS

- Pakiet 3-szybowy w współczynniku U=0,5W2mK
- Ciepła ramka SWISSPACER w wersji HS
- Cienki zgrzew
- potrójny system uszczelnienia z uszczelką środkową idealnie chroni przed wilgocią i chłodem
- głębokość zabudowy 93 mm, to najszerszy system z dostępnych na rynku o współczynniku izolacyjności Uw=0,78W/m2K
- barwiona w masie ścianka profilu w okleinach zewnętrznych to estetyka i trwałość na długie lata
- listwa podparapetowa pięciokomorowa

PROMOCJE

PORTA DRZWI

WIŚNIOWSKI

2500x2100 kolor złoty dąb, orzech z automatem.
2490 zł brutto VAT 8%
z montażem

z tym KUPONEM – 20% RABATU NA PRODUKTY Z FIRMY PORTA KOLEKCJA PASSIVE

Paszyn 478
tel. 18 440 20 14,
e-mail: biuro@tomexokna.pl

Nowy Sącz
ul. Zielona 45, tel: 018 444 11 27,
e-mail: zielona@tomexokna.pl
ul. Jagiellońska 57, tel: 018 444 11 01,
e-mail: jagiellonska@tomexokna.pl

Nowy Targ
ul. Kolejowa 59,
tel. 18 264 88 59,
e-mail: nowytarg@tomexokna.pl

Tarnów
ul. Krakowska 131,
tel. 014 627 26 32,
e-mail: tarnow@tomexokna.pl

Limanowa
ul. Kopernika 14,
tel: 018 330 11 67,
e-mail: limanowa@tomexokna.pl

Jasło
ul. Kościuszki 44,
tel: 013 445 23 29,
e-mail: jaslo@tomexokna.pl

Krosno
ul. Liniarska 10, tel: 013 432 39 45,
e-mail: krosno@tomexokna.pl

Gorlice
ul. Biecka 40, tel/fax: 018 354 69 11,
e-mail: gorlice@tomexokna.pl

Szaflary
ul. Zakopiańska 18, tel: 018 275 40 64,
e-mail: szaflary@tomexokna.pl

www.tomexokna.pl

Kto zabiera miejsca niepełnosprawnym?

KONTROWERSJE. Telewizja TTV, wchodząca w skład grupy TVN, wyemitowała ostatnio reportaż pt. „Radni udają niepełnosprawnych", w którym bierze pod lupę urzędników miejskich, którzy w sposób nieuprawniony korzystają z kart parkingowych dla osób niepełnosprawnych. Urząd Miasta twierdzi, że to manipulacja.

Dziennikarz TTV najpierw obserwuje strefy parkowania wokół Urzędu Miasta. Operator pokazuje kolejne auta z kartami dla niepełnosprawnych, które uprawniają do darmowego parkowania. Zagadnięci przez dziennikarza sądeczanie przyznają, że jest ich sporo, a może nawet za dużo. Dziennikarz dociera do kilku właścicieli. Okazuje się, że to pracownicy magistratu, z których żaden nie jest niepełnosprawny. Anonimowy informator wyjaśnia, że karty dla niepełnosprawnych mają zastąpić urzędnikom zlikwidowany przywilej darmowego parkowania. Dalej wypowiada się Michał Leszczyński z Polskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, który zapytany o to, czy jest możliwe, aby jedna czwarta zaparkowanych w centrum aut należała do niepełnosprawnych, zastrzega, że to niemożliwe. I mówi o sytuacji skandalicznej, jeśli z kart korzystają osoby nieuprawnione za zgodą władz miasta. Jest też wypowiedź broniącego UM Leszka Langera, dyrektora Wydziału ds. Problematyki Osób Niepełnosprawnych. W materiale jest sporo wizualnych przerywników w stylu: ujęcie znaku drogowego z napisem „Zabrałeś moje miejsce, weź moje kalectwo". Tak pokrótce wygląda sporny materiał filmowy. Na reakcję ze strony sądeczan nie trzeba było długo czekać. Dominowały głosy oburzenia...

Skandal i manipulacja

Małgorzata Grybel rzecznik Urzędu Miasta kategorycznie ucina temat: – Karty wydawane są na podstawie dokumentacji od lekarza orzecznika. Miasto nie może takiej dokumentacji podważyć ani odmówić wydania karty na jej podstawie. Materiał TTV jest stronniczy i realizowany w celu udowodnienia określonej tezy.

Prezydent Ryszard Nowak nie podjął jeszcze decyzji, czy i w jaki sposób sądecki magistrat będzie się domagał sprostowania. Według rzecznik, sprostowania w telewizji są niemal nierealne, a już na pewno nieskuteczne, a tych w mediach nikt nie czyta. Temat kontrowersji byłby jedynie niepotrzebnie powielany i utrwalany co wizerunkowi miasta nie pomoże. Jedno jest natomiast dla Grybel pewne. Kierownictwo magistratu i większość pracowników jednoznacznie potępia osoby, które korzystają z kart w sposób nieuprawniony na przykład – jak to było pokazane w materiale TTV – korzystają z dokumentów rodziny.

Aktualnie w Urzędzie Miasta w Nowym Sączu zatrudnionych jest 16 osób niepełnosprawnych.

Dziennikarstwo zeszło do poziomu rynsztoka

Tak z kolei reportaż TTV kwituje w programie Regionalnej Telewizji Kablowej sam Leszek Langer i jednocześnie zastrzega, że jego wypowiedzi zostały zmanipulowane i wyrwane z kontekstu. Nijak się mają do przeszło godzinnej rozmowy z dziennikarzami. Poza określeniami: oszczerstwo, skandal, Langer przytacza też sporo kontrargumentów merytorycznych. Według uchwały przyjętej przez radnych za kadencji prezydenta Antoniego Wiktora z kopert dla niepełnosprawnych w Nowym Sączu mogą korzystać darmowo posiadacze kart z terenu całej Polski. Trudno oszacować, ile porusza się po mieście aut z kartami z powiatu nowosądeckiego czy limanowskiego. Miesięcznie wydaje się około 20 kart w samym Nowym Sączu. Ile ich jest w obiegu? Tu o precyzyjną liczbę ciężko: ważność części kart już wygasła, a mimo to są w użytku, właściciele umierają itp. Langer zapewnia jednak , że zgłoszeń o nadużyciach na ten temat praktycznie nie ma. Choć zdarzało się, że karty były kserowane itp. Urzędniczka, którą reporterzy z TTV „przyłapali" na nadużyciu, rzeczywiście używała karty uprawnionego ojca, ale prawdą jest również, że w czasie wożenia go na rehabilitację, ma prawo jej użyć. Użycie karty na czas pracy było nadużyciem.

Abonamenty dla urzędników wprowadził prezydent Andrzej Czerwiński, a zlikwidował je w 2012 roku Ryszard Nowak. **(TISS)**

REKLAMA

Zwłoki w Kamienicy

Sądecka policja ustala dane kobiety, której zwłoki ujawniono 24 sierpnia w rzece Kamienica w Nowym Sączu przy ul. Bulwar Narwiku.

Przyczyną śmierci kobiety było najprawdopodobniej utonięcie.

– *Badania sekcyjne pomogły również w sprecyzowaniu rysopisu denatki, której tożsamość w dalszym ciągu nie jest znana* – informuje Zespół ds. Komunikacji Społecznej KMP w Nowym Sączu, podając rysopis zwłok: szczupła budowa ciała, wzrost 148cm, wiek 50–70 lat, włosy ciemne krótko ścięte o długości 10–15cm, oczy brązowe, brak uzębienia. – *Na ciele kobiety nie ujawniono pooperacyjnych blizn, za wyjątkiem drobnych blizn zlokalizowanych na zewnętrznej powierzchni lewej dłoni. Na brzuchu w okolicy pępka rozległa zmiana na skórze najprawdopodobniej pooparzeniowa lub związana z chorobą skóry. Zwłoki ubrane były w ciemne spodnie sztruksowe z metką z napisem VEROMODA rozmiar 38.*

ŹRÓDŁO: KMP NOWY SĄCZ

REKLAMA

REKLAMA

dobry tygodnik sądecki ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o. 33–300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082–209X.

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki", tel. 18544 64 41, tel./fax. 18544 64 40.
Prezes Zarządu: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl.
Redaktor naczelna: Katarzyna Gajdosz, kgajdosz@wp.pl, k.gajdosz@dts24.pl, tel. 785 340 411.
Redaktor senior: Jerzy Wideł.
Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Irena Legutko i.legutko@dts24.pl, tel. 785 340 410.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: Beata Ziemba b.dts@poczta.fm, tel. 600 681 009.
Koordynator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran redakcja@dts24.pl.
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski. tel. 721 066 993 .
Skład: dOtgraf.
Druk: Polskapresse Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Byłeś świadkiem interesującego zdarzenia? Masz dobre czy złe informacje, o których powinni dowiedzieć się wszyscy? Zgłoś nam temat.

REDAKCYJNY DYŻUR

Tel. 18 544 64 41 lub 785 340 411
E–mail: redakcja@dts24.pl

Przywództwo totalne i uzależnienie firmy

ROZMOWA z ANDRZEJEM WIŚNIOWSKIM, założycielem i właścicielem firmy AW Wiśniowski, jednym z największych na świecie

– 25 lat wolności – również wolności gospodarczej – w Polsce zbiega się z 25–leciem istnienia Pańskiej firmy. 1989 rok był momentem niepowtarzalnych szans, przed którymi stanęliśmy wszyscy, ale wykorzystali je tylko niektórzy. Gdyby jeszcze raz powtórzył się rok 1989, inaczej by Pan pokierował swoją biznesową szansą, wybrał inną branżę?

– Trudno mi spekulować czy mogłem wybrać inną branżę, ale na pewno mogłem zacząć taką działalność gospodarczą dwa lata wcześniej. Możliwości były wówczas jeszcze większe, a na dobrym pomyśle na własne przedsięwzięcie dało się naprawdę dużo zarabiać. Kiedy zaczynałem w 1989 r. warunki do rozkręcania biznesu nie były wcale dobre – wspomnę choćby kryzys materiałowy, ale przede wszystkim szalejącą inflację. Najgorsze, co mnie mogło wówczas spotkać, to niepewność cenowa. Pamiętam, że materiał, który kupowałem jednego dnia, następnego był droższy o 100 procent. Presja nieprzewidywalności była olbrzymia.

– Ale nie na tyle duża, by się poddać albo zniechęcić?

– Łatwe i przyjemne to nie było, ale mimo dużego nagromadzenia ryzyka i nieprzewidywalności, na tej bramie przecież się zarabiało, choć nieustająco trzeba było podnosić ceny i gonić inflację. Pewnie nie tylko ja pamiętam 40–procentowe odsetki kredytowe w skali miesiąca. Dzisiaj trudno sobie to w ogóle wyobrazić. Wielu miało z tym poważne kłopoty, ale znam też ludzi, którzy z jednej pensji spłacili kredyty zaciągnięte na zakup mieszkania. To były szalone czasy, choć taka sytuacja nie trwała długo.

– Nie miał Pan pokusy, by zamiast produkcji, która jest przecież skomplikowanym procesem, zająć się handlem, który był dużo prostszy i mniej ryzykowny w czasach, kiedy wszystkiego w sklepach brakowało?

– Z jednej strony wszystkiego brakowało, a z drugiej zagraniczne towary przemysłowe, były koszmarnie drogie i tylko nielicznych było na nie stać. Dlatego warto było zająć się produkcją, bo – najbliższy mi przykład – wyprodukowana za granicą automatyczna brama garażowa kosztowała jakieś kosmiczne, po prostu nieprzystające do polskich realiów pieniądze. Zresztą jeszcze do niedawna takie produkty były drogie. Ostatnio to się trochę zmieniło, a w Polsce po raz pierwszy odnotowano deflację. Na dłuższą metę dla każdej gospodarki jest to zjawisko złe. Przy lekkiej inflacji ceny się ładnie wyrównują, przy zjawisku odwrotnym nikt jeszcze nie nauczył się pracować. Gdyby deflacja stała się trwałym trendem, jednym ze skutków ubocznych byłaby np. konieczność obniżenia pensji, czego przecież nikt by nie chciał.

– Ile trwało wyprodukowanie pierwszej automatycznej bramy garażowej?

Automatyzacja – wbrew pozorom – nie pozbawia ludzi pracy, a może się przyczynić do powstania nowych miejsc pracy. Dzięki robotom usprawnimy proces produkcyjny, staniemy się bardziej konkurencyjni, zdobędziemy nowe rynki zbytu, nowych klientów, więc będą potrzebne kolejne ręce do pracy

– Tydzień. Pierwszych dziesięć bram produkowaliśmy w takim cyklu. Trzeba jednak pamiętać, że to były prototypy, więc ich czas produkcji nie jest miarodajny. Potem moim marzeniem było, aby produkować jedną bramę dziennie. Zresztą szybko do tego doszliśmy.

– A ile dzisiaj potrzeba czasu, by wyprodukować jedną bramę?

– Mamy takie założenie, aby na jednej z powstających linii, produkcja typowej bramy trwała minutę. Dzisiaj potrzeba na to około trzech minut. Oczywiście wypuszczenie bardziej skomplikowanego produktu trwa odpowiednio dłużej.

– Co się w Pańskiej firmie musiało wydarzyć przez tych 25 lat, żeby ona się tak zmieniła – od jednej bramy dziennie do jednej bramy na minutę?

– Nieustająco trzeba się rozwijać. Rozwój, rozwój i jeszcze raz rozwój. Na każdym kroku i w każdej dziedzinie. Automatyzacja procesu produkcyjnego, rozbudowa powierzchni, nieustające doskonalenie urządzeń. Trzeba o tym myśleć dosłownie każdego dnia.

– A może Pan sobie pozwolić na luksus, żeby wstając rano pomyśleć: ok., tworzyłem przez 25 lat wielką i nowoczesną firmę, to teraz należą mi się dłuższe wakacje, mogę na luzie pomyśleć o mojej fabryce, bo ona i tak dobrze działa.

– Nigdy nie ma takiego momentu. Bez przerwy trzeba coś zmieniać i udoskonalać. Teraz jesteśmy np. na etapie wdrażania robotów, które będą m.in. zastępowały spawaczy. Minęło 25 lat, a my ciągle wdrażamy rozwiązania mające podnieść wydajność. Robot, o którym mówię zastąpi pięciu spawaczy.

– To chyba zła wiadomość dla spawaczy w Pańskiej firmie?

– Wręcz przeciwnie, bardzo dobra! W tym samym czasie wyprodukujemy więcej, a oni się mniej napracują, bo teraz będą głównie nadzorowali tego robota.

– A nie stracą zajęcia? Ponieważ firma się automatyzuje, ich praca nie będzie już potrzebna, bo wykonają ją za nich maszyny sterowane komputerowo?

– Wręcz przeciwnie – nie stracą pracy właśnie dlatego, że firma się automatyzuje. Mogliby ją stracić, gdybyśmy się nie automatyzowali, bo zostalibyśmy z tyłu za innymi, nie bylibyśmy konkurencyjni. Automatyzacja – wbrew pozorom – nie pozbawia ludzi pracy, a może się przyczynić do powstania nowych miejsc pracy. Dzięki robotom usprawnimy proces produkcyjny, staniemy się bardziej konkurencyjni, zdobędziemy nowe rynki zbytu, nowych klientów, więc będą potrzebne kolejne ręce do pracy – tak bym w dużym uproszczeniu opisał ten proces.

– Ponad dwieście lat temu podczas rewolucji przemysłowej robotnicy niszczyli maszyny, bo te zabierały im pracę...

– A dzisiaj maszyny pomagają człowiekowi w pracy. Dam tu przykład pewnej firmy – nazwę zachowam dla siebie – w której pracowało 800 osób i 25 robotów. Tak było 25 lat temu. Dzisiaj pracuje tam 350 robotów i dwa tysiące osób. Ten przykład pokazuje, że maszyna nie zagraża człowiekowi w pracy, nie zabiera jego stanowiska. Robot zastępuje pięciu spawaczy, ale zwiększa komfort pracy, wydajność i konkurencyjność produktu. Konkurencyjność to zresztą słowo kluczowe, bo wiemy, w jakim świecie żyjemy i na jakim ranku się poruszamy. Produkt wcale nie musi być tańszy od wyprodukowanego przez konkurencję. Może być droższy, ale musi być lepszy!

– Zwiększanie mocy przerobowych to hasło, które przewija się nieustająco nie tylko w naszej rozmowie. Cały czas trzeba wytwarzać szybciej, lepiej, nowocześniej, taniej...

– I to się nie zmieniło od pierwszego dnia, w którym założyłem firmę. Zmienił się tylko punkt siedzenia, a jak wiadomo, od miejsca siedzenia zależy punkt widzenia. Popatrzmy na innych. Upadło całe Detroit, stolica amerykańskiej motoryzacji, bo się przestało rozwijać. Dlaczego tak się stało? Bo zadowolili się osiągnięciem pewnego poziomu produkcji. Na przykładzie Detroit widać bardzo precyzyjnie, że jeśli wydaje się nam, iż wszystko jest w porządku i fajnie – jak beztroskie krówki możemy sobie spokojnie skubać trawkę, której jest wokół mnóstwo i nigdy nie będziemy głodni – to jest to pierwszy niepokojący sygnał. A właśnie, że będziemy głodni! Za chwilę konkurencja zrobi coś lepiej, nowocześniej i taniej niż my, prześcignie nas i ten dystans stanie się nie do odrobienia, jak w tym przykładzie amerykańskiej fabryki samochodów.

– A zmienia się po 25 latach motywacja do pracy? Jaką Pan ma dzisiaj motywację? Coś musi napędzać człowieka w komfortowej sytuacji, kiedy może pomyśleć o sobie: jest fajnie, osiągnąłem sukces finansowy, zbudowałem ważną markę w swojej branży, nagimnastykowałem się przez 25 lat, to teraz niech się inni martwią.

– Osiągnięty sukces rynkowy jest najlepszą motywacją, bo sukces zawsze jest motywujący, a porażka może zniechęcać. Kiedy obserwuję, jak firma nieustannie się rozwija, to mnie napędza do dalszej

od jednego człowieka byłoby szkodliwe

producentów bram garażowych i ogrodzeniowych

pracy. Najważniejsze jest utrzymywanie równowagi pozwalającej nie popaść w rutynę albo euforię. Jest świetnie, skubiemy sobie tej trawki do syta i nie musimy się przejmować, że nam jej braknie. Nic bardziej mylnego, to najgorsze, co mogłoby się nam przytrafić. Potrzebny jest ciągły rozwój, a jeśli widzi się, że firma zmierza w dobrym kierunku, to lepszej motywacji mi nie potrzeba.

– Ale pewnie trzeba sobie ciągle stawiać nowe cele na krótszy i dłuższy dystans.

– Zawsze i wszystko można ulepszyć, choćby poprawiając efektywność pracy sprzątaczki dbającej o czystość posadzki. Można też stawiać sobie bardzo ambitne cele technologiczne poprawiające kontrolę dostępu do naszych produktów. Obecnie właśnie jesteśmy na takim etapie. To jest wymóg obecnych czasów, więc chcemy, aby ten, kto kupi naszą bramę, widział na swoim smartfonie, kto i kiedy ją otwierał. We własnym telefonie będziemy mogli ustawić godziny dostępu, czyli np. zaprogramujemy nasze urządzenie tak, aby brama otwierała się w porach powrotu dziecku ze szkoły. Siedząc w pracy dowiemy się, kiedy przyszła opiekunka do naszej pociechy, o której był listonosz, bo poinformuje nas o tym brama. Wdrażamy tego

Chcemy, żeby każdy, bez względu na zajmowane stanowisko, miał poczucie, że uczestniczy w czymś ważnym i coś istotnego od niego zależy

typu rozwiązania pozwalające klientowi korzystającemu z naszych produktów żyć wygodnej i bezpieczniej.

– Skąd w Pańskiej branży biorą się pomysły na nowe produkty, na udoskonalanie już istniejących i inne rozwiązania? To Pańska rola rzucić hasło–pomysł konstruktorom czy od tego jest armia inżynierów?

– Odpowiem tak: podróże kształcą. Bardzo ważna jest ciekawość świata, umiejętność obserwacji i przewidywania potrzeb naszych klientów. Jeżdżąc po świecie, odwiedzając naszych kooperantów, a nawet miejsca nie mające nic wspólnego z branżą, podpatruję przeróżne rozwiązania, które można również zastosować u nas. Przekładając to na konkretne przykłady. Jesteśmy m.in. producentem drzwi i będziemy chcieli zaproponować małym firmom zatrudniającym do kilkunastu pracowników, aby kupione u drzwi – a konkretnie ich otwarcie i zamknięcie – były automatycznie „podpisaniem" listy obecności w pracy z odnotowanym czasem wejścia i wyjścia. Każdy pracownik naszej firmy przynosi nowe pomysły, najlepsze wykorzystujemy i wdrażamy. Bardzo nam zależy, by na sukces firmy pracowali wszyscy w niej zatrudnieni. Przywództwo totalne i uzależnienie firmy od jednego człowieka byłoby bardzo szkodliwe.

– Nawet, jeśli nazwą firmy i marką jest nazwisko jednego człowieka?

– Nawet, a może szczególnie wtedy. Dam taki przykład. Mieliśmy w zakładzie wydział, którego szef niczego nie wypuszczał ze swoich rąk, nie pozwalając swoi pracownikom uczestniczyć w jego rozwoju. Takie postawy i taką filozofię zarządzania próbujemy eliminować.

– W prezentacji firmy Wiśniowski jest mocny akcent na fakt, że wasze przedsiębiorstwo tworzą ludzie, zgrany zespół, w którym każdy jest ważny. Grzecznościowy ukłon w stronę pracownika, żeby się poczuł doceniony?

– Ja wiem, że dzisiaj jest moda na pewne slogany, że wartość przedsiębiorstwa tworzą ludzie, ale w naszej firmie wkładamy dużo pracy w to, żeby tak faktycznie było. Żeby każdy, bez względu na zajmowane stanowisko, miał poczucie, że uczestniczy w czymś ważnym i coś istotnego od niego zależy. Przepraszam, że to powiem, ale w Polsce ciągle nie mamy doświadczeń w tym zakresie, więc często takie hasła brzmią jak puste deklaracje. Wierzę, że u nas tak nie jest.

– Przechodząc przez swój zakład, przez wszystkie wydziały i spotykając ponad tysiąc pracowników, może Pan powiedzieć, że wszystkich zna, a przynajmniej wie, czym się każdy człowiek na swoim stanowisku zajmuje?

– Myślę, że znam osobiście 90 procent załogi, a o 80 procentach z nich potrafiłbym powiedzieć, jakie są jego obowiązki w naszej układance, czy mówiąc bardziej korporacyjnie – schemacie organizacyjnym firmy. Dużo wiem, choć istnieją stanowiska o bardzo szczegółowym opisie obowiązków, więc tu mógłbym mieć jakieś braki.

– Pierwszą bramę skonstruował Pan osobiście, a dzisiaj potrafiłby Pan zmontować bramę?

– Dzisiaj robią to zespoły ludzi. Każdy jest specjalistą na swoim odcinku, w swojej dziedzinie. Jedna osoba nie buduje dzisiaj bramy. Ktoś się zna na profilach giętych, ktoś inny na powłokach lakierniczych, a jeszcze ktoś inny na cynkowaniu.

– 25 lat temu Pan musiał się znać na wszystkim?

– Ale 25 lat temu życie i produkcja były prostsze, bo się bram nie cynkowało, tylko malowało pędzlem. Dzisiaj ta wiedza jest bardzo wyrafinowana i precyzyjna. Dobre produkty tworzą zespoły, bo trudno być jednocześnie specjalistą od cynkowania, zaawansowanej elektroniki i jeszcze od sprzedaży gotowych wyrobów. O księgowości i prawie podatkowym nawet nie wspomnę. A przepisy się pewnie zmieniły tysiąc razy przez minionych 25 lat.

– Łatwiej dzisiaj robić biznes czy łatwiej było 25 lat temu?

– Pod wieloma względami dzisiaj jest łatwiej, to oczywiste. Natomiast 25 lat temu przepisy i uregulowania prawne niemal nie istniały, dzisiaj do wszystkiego jest przepis. Ale tych przepisów nie tworzy się od podstaw, tylko do paragrafu dopisuje paragraf, a do ustawy kolejną ustawę. Aby nadążyć za tymi zmianami i umieć je zastosować, potrzebny jest dodatkowy sztab ludzi i dodatkowe koszty. Z obydwu stron zresztą – państwo potrzebuje armii ludzi kontrolujących czy przedsiębiorcy respektują przepisy, a przedsiębiorcy zatrudniają armię ludzi, żeby się z tych przepisów wywiązać. Jeśli się mamy nadal rozwijać gospodarczo, to coś tu trzeba zmienić.

– Jakie to uczcie zostać wybranym najlepszym przedsiębiorcą w Polsce w roku 2013 w rankingu Ernst & Young? To kolejne z wielu wyróżnień i nagród w Pańskiej kolekcji?

– To akurat wyróżnienie ma dla mnie bardzo duże znaczenie osobiste. Ten tytuł ma wpływ na postrzeganie firmy w Polsce i Europie, bo to głośne, nie tylko medialnie, wydarzenie. Takie prestiżowe wyróżnienie szalenie motywuje do dalszej pracy, człowiek nabiera jeszcze większej pewności, że warto było.

– Pytanie o sekret dobrego biznesu jest banalne?

– To dobre pytanie, bo przed laty sam byłem ciekaw, skąd bierze się gospodarczy sukces Japonii. Intrygowało mnie to tak bardzo, że pojechałem do Japonii, by zobaczyć, jak oni dochodzą do sukcesów. Najprostsza odpowiedź brzmi: osiągają dobre wyniki dzięki małym kroczkom i ciężkiej pracy. I my też staramy się tak rozwijać jako firma. Codziennie trzeba się zastanawiać, co można zrobić wydajniej, lepiej i taniej. To chyba cały sekret.

– Gdyby Pan przed 25 laty nie został przedsiębiorcą, to...

– Nie miałem innego wyjścia, musiałem zostać przedsiębiorcą, bo mam to w genach. W jakimś wywiadzie powiedziałem, że jestem przedsiębiorcą w trzecim pokoleniu. Mój dziadek, który był marynarzem, przywiózł z Holandii szklarnię – pierwszą w naszym regionie – i postawił w Ubiadzie. W ten sposób rozwinął swoją działalność gospodarczą, pogardliwie nazywaną w poprzednim systemie badylarstwem. Właśnie dzięki tym szklarniom u mojego ojca, już jako młody chłopak, miałem możliwość podglądać, jak prowadzi się firmę, jakie to problemy, wyzwania, ale też jakie korzyści. Stosunkowo szybko poznałem mechanizmy i prawidła obowiązujące w biznesie, a moja droga jako przedsiębiorcy zaczęła się nieco wcześniej, niż w pamiętnym 1989 roku.

Rozmawiał WOJCIECH MOLENDOWICZ

„Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie".
Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi IV „LEADER", działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" z zakresu małych projektów Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013.
Instytucja odpowiedzialna za treść publikacji: Fundacja „Pomyśl o Przyszłości"
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013: Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Jerzy Gwiżdż jakiego nie znaliśmy dotąd

Jerzy Wideł
Z kapelusza

To było tak... W ostatnich blisko dwóch latach decyzją władz centralnych i wojewódzkich Nowy Sącz utracił kilka instytucji o ważnej randze społecznej i wręcz prestiżowej, jakby nie było dla miasta kiedyś wojewódzkiego. Najpierw z Pogotowia Ratunkowego przeniesiono do Tarnowa dyspozytornię. Następnie zlikwidowano RUCH i Sanepid, a w końcu „przeniesiono" do Raciborza Karpacki Oddział Straży Granicznej. Wiceprezydent miasta Jerzy Gwiżdż, kiedyś w latach 1990–1994 prezydent z nadania „Solidarności" był na skraju silnego zdenerwowania, bo Racibórz skojarzył mu się z miastem rodzinnym posła Solidarnej Polski Arkadiusza Mularczyka. Gwiżdż uważał, żę sądeccy posłowie nie kiwnęli palcem w bucie, by ratować miejsca pracy. Jednak ostatecznego wkurzenia dostał, kiedy dzięki posłowi Mularczykowi zaczął być ciągany po prokuraturach, policjach, jako rzekomo winny zaniedbania wobec najsłynniejszego polskiego bezdomnego Antoniego Gromali. Pamiętacie państwo, jak to poseł Mularczyk różnymi sposobami usiłował usunąć z posesji swojej sąsiadki kontener, w którym słynny bezdomny mieszkał. Posłowi Mularczykowi kontener wydawał się mało estetyczny, kiedy gościł u siebie takie tuzy prawicowe, jak Zbigniew Ziobro, Jacek Kurski, czy Andrzej Romanek. Tego dla ambitnego polityka Gwiżdża było za wiele, gdyż zauważył, że Mularczyk zajmuje się pierdołami.

To było tak... Wtedy Jerzy Gwiżdż nie jako wiceprezydent, ale obywatel wyborca zaczął pisać listy do AM, czyli Arkadiusza Mularczyka. Tak powstała książka autorstwa Jerzego Gwiżdża pt. „Listy do AM. Polityczne wyznania sześćdziesięciolatka". Jerzy Gwiżdż tą publikacją zrobił sobie i swojej rodzinie prezent urodzinowy gdyż rzeczywiście 10 sierpnia ukończył 60 lat. Książka pod tym tytułem jest już w sądeckich księgarniach i z pewnością wzbudzi sensację, gdyż sam tytuł taki jest coś na wzór mickiewiczowskiego erotyku „Do Maryli Wereszczakówny".

To było tak... We wstępie tej książki autor podkreśla jej przesłanie – „dwukrotnie głosowałem na posła pana AM. Zawiódł moją nadzieję toteż przed kolejnymi wyborami w 2014 r., w których ubiegał się o posłowanie w Parlamencie Europejskim postanowiłem pisać do Niego listy"... „Moim zdaniem AM prezentuje te wszystkie cechy polityków pierwszego ćwierćwiecza wolnej Polski, które doprowadziły do deprecjacji polityki opartej o prawdę i lojalność. Konsekwencją tego jest walka i zabieganie polityków nie tyle o dobro wspólne, co przede wszystkim o swoje interesy i własnej grupy politycznej"... „Od stycznia do końca maja 2014 r. wysłałem 17 listów do AM. Na żaden nie otrzymałem odpowiedzi. Nawet takiej, z której by wynikało, że nic go nie obchodzę. W latach 1993–2001, kiedy ja posłowałem, żaden polityk nie pozwoliłby sobie na to, aby list od wyborcy, pozostał bez odpowiedzi, nie mówiąc już o korespondencji od byłego posła"... „niestety, jak mawiał Stefan Kisielewski politycy często utożsamiają swe dążenia osobiste z celami ludzkości, tak jak adresat moich listów rodem z Raciborza, dla którego zawód polityka stał się hobby uprawianym z pieniądze podatników"...

Pod płaszczykiem elegancji, dyplomacji, używaniu złotych myśli polityków, historyków Gwiżdż w tych listach traktuje Mularczyka, jak tępego ucznia z oślej ławki szkolnej. Traktuje z wyższością profesora, który z niejednego pieca politycznego raz jadł smaczny chleb innym razem prawie więzienny zakalec. Bo Jerzy Gwiżdż zapisał w historii sądeckiej o ogólnopolskiej swoją wielką kartę. Raz był pod wozem raz na wozie, jak to w polityce bywa. Jesienią 1980 r. miał wielką odwagę, by współtworzyć sądecką „Solidarność". W styczniu 1981 r. wspólnie Jerzym Wyskielem i Janem Budnikiem zorganizował strajk okupacyjny w ratuszu. W 1994 r. przegrał wybory prezydenckie z Andrzejem Czerwińskim (dzięki zdradzie „swoich" jak pisze we wspomnieniach) i poszedł w wielki świat polskiej polityki. I te fragmenty wywiadu w tej książce są najciekawsze bo przecież był m.in. szefem sztabu wyborczego Lecha Wałęsy, przewodniczącym Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, gdzie przesłuchiwał Andrzeja Milczanowskiego w sprawie Józefa Oleksego w słynnej aferze „Olina".

Życiorys ma wszak bogaty i we wspomnianej książce wyziera kawał współczesnej historii kraju. Na usta cisną się więc słynne słowa Lecha Wałęsy, czy o take Polskę żeśmy walczyli...

Jerzy Gwiżdż z pozycji 60–latka, mentora ocenia i analizuje zachowania różnych sądeckich środowisk (w tym dziennikarskiego) w sposób krytyczny na zasadzie rozliczeń i subiektywnych swoich ocen. O co z pewnością będą do niego mieli żal jego dawni koledzy. Obecni zaś radni zapewne zaskoczeni zostali opisem ich działalności w formie zachowań zwierzęcych. Coś a la „Bajki" La Fontaine'a.

Mocną stroną „Listów do AM – Polityczne wyznania sześćdziesięciolatka" jest bardzo bogaty serwis fotograficzny, który świadczy, o tym że Jerzy Gwiżdż, czego wielu sądeczan może nie wiedzieć był przez długie lata ważną personą polityczną w Warszawie.

Nie tylko w Nowym Sączu. Ze zdjęć wynika też, że ma bardzo sympatyczną, kochającą się rodzinę, na czele której stoi raczej nie on a wspaniała żona Anna. Osoba nader skromna dla której polityka uprawiana przez męża nigdy nie była najważniejszą sprawą w jej życiu. Liczyła się bowiem przede wszystkim rodzina.

To było tak... Jerzy Gwiżdż książką nie zbudował sobie może pomnika, ale może być zaliczony do grona politycznych publicystów o ostrym piórze.

REKLAMA

MMC Brainville Park Technologiczny 3.0

Park Technologiczny MMC Brainville w Nowym Sączu, który powstał w ramach projektu pn. „Park Technologiczny - Miasteczko Multimedialne", to centrum rozwoju biznesu. Celem Parku jest ułatwienie i wspieranie rozwoju firm, których działalność oparta jest na nowoczesnych technologiach. Infrastruktura Parku obejmuje powierzchnię biurową dla firm, zaplecze konferencyjne, ogólnodostępne urządzenia wielofunkcyjne oraz infrastrukturę wspierającą.

W Parku Technologicznym funkcjonuje **Inkubator Przedsiębiorczości.** W ramach Inkubatora młodzi przedsiębiorcy mogą wynająć powierzchnię biurową po preferencyjnych cenach, jak i otrzymać kompleksowe wsparcie doradcze w zakresie prowadzenie firmy.

W budynku MMC Brainville na powierzchni 1700m² powstaje kompleks nowoczesnych laboratoriów IT:

· **Efektów Specjalnych** (grafika 3D, projekty 2D, animacja, montaż i obróbka filmów z efektami specjalnymi)
· **Postprodukcji** (zaawansowane animacje, efekty specjalne oraz projekty wymagające dużej mocy obliczeniowej)
· **Materializacji obiektów 3D** (skanowanie i precyzyjny druk 3D)
· **Motion Capture** (kompleksowa sesja przechwytywania ruchu)
· **Studio dźwiękowe** (ścieżki dźwiękowe do filmów animowanych, nagrania dubbingowe, ścieżki lektorskie, rejestrowanie dźwięku, postsynchrony, mastering materiału muzycznego, Studio telewizyjne (produkcja programów telewizyjnych, materiałów szkoleniowych, teledysków z wykorzystaniem tła typu green screen oraz reklam)
· **Serwerownia** (hosting danych)
· **Farma renderująca**

MMC
brainville
park technologiczny 3.0

MMC Brainville
ul. Myśliwska 2
33-300 Nowy Sącz

tel. +48 18 53 13 550
fax: +48 18 53 13 555
biuro@brainville.pl

www.brainville.pl

Projekt współfinansowany ze środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, Działanie 5.3.

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI

Dobry dodatek wiedzy o gospodarce (17)

Polska na podium gospodarczych mistrzostw świata

Konkurencja globalna na wolnym rynku przypomina gospodarcze mistrzostwa świata. Kraje, które wygrywają nie tylko mają satysfakcję, ale również osiągają wyższy poziom życia. Do tej nieograniczonej gospodarczej rywalizacji Polska przystąpiła dopiero po 1989 r., zmuszona nie tylko do konkurowania z dużo silniejszymi od siebie gospodarczo krajami, ale także do całkowitego otwarcia się na kapitał zagraniczny, nie stosując żadnych preferencji dla rodzimego kapitału. Czy bez rodzimych firm globalnych Polska może się dalej rozwijać? Jaki wpływ na rozwój gospodarczy Polski mają nasi przedsiębiorcy? Czy bez wsparcia państwa i naszych konsumentów polskie firmy są w stanie uzyskać efekt skali i stać się globalnymi? Czy rodzimi przedsiębiorcy mogą mieć wpływ na politykę gospodarczą państwa? O tym wszystkim będziemy dyskutowali podczas Forum Ekonomicznego Polska – Wschód w Krynicy Zdroju, w środę 3 września o godz. 15.40. Zapraszamy!

Wszechobecna dyskusja na temat jakości naszego życia, zarobków oraz bezpieczeństwa ekonomicznego powoduje, że Polacy mogą poczuć się obywatelami drugiej kategorii. Czy nasza gospodarka może być bogatsza? Czy jako naród możemy być bardziej zamożni? Kto ma wpływ na rozwój gospodarczy naszego kraju? O tym – i nie tylko o tym – mówi Bożena Damasiewicz, dyrektor Fundacji Pomyśl o Przyszłości.

– Jakie cele i zadania stawia sobie Fundacja Pomyśl o Przyszłości?

– Celem naszej Fundacji jest podejmowanie oraz wspieranie wszelkich inicjatyw służących rozwojowi gospodarczemu kraju. Podejmujemy dyskusje na gospodarcze tematy naszej wspólnoty ekonomicznej, zastanawiamy się jak żyć w gospodarce wolnorynkowej, gospodarce globalnej i czerpać z tego jak największe korzyści. Chcemy zainteresować Polaków kwestiami gospodarczymi. Zdajemy sobie sprawę, że my Polacy nie lubimy tego typu tematów, ale bez pewnej wiedzy nie będziemy w stanie podnieść poziomu naszego życia.

– Twierdzi Pani, że wszyscy powinniśmy się interesować gospodarką. To chyba niemożliwe?

– Jeżeli chcemy więcej zarabiać i zbliżać się poziomem życia do zamożnych krajów Europy Zachodniej to niestety pewne reguły ekonomiczne muszą nam być znane. Każdy z nas ma wpływ na efektywność gospodarczą naszej wspólnoty: konsumenci, wyborcy, politycy, urzędnicy, pracownicy i media. Wszyscy powinniśmy o nasze państwo dbać. Czy jest możliwe zainteresowanie Polaków gospodarką? Wierzę, że tak. Przynajmniej w takim stopniu, aby nie odstawać od mieszkańców Niemiec, Holandii, Danii, Japonii.

– Czy faktycznie wiedza ekonomiczna mieszkańców zamożnych krajów jest wyższa niż nasza?

– Tak. Potwierdzają to nasi rodacy przebywający na emigracji, przedsiębiorcy prowadzący międzynarodową działalność. W zamożnych krajach inne jest podejście do przedsiębiorczości, do kupowania rodzimych produktów, do narodowej gospodarki. W latach komunizmu wydano duże środki na promowanie gospodarki socjalistycznej, jako lepszej od kapitalistycznej. Tym samym zdewaluowano pojęcie ludzi przedsiębiorczych. W tym okresie powstał też negatywny wizerunek polskich produktów, jako tych dużo niższej jakości. Utrwalone przez lata stereotypy sprawiają, że dzisiaj trudno Polakom w pełni korzystać z gospodarki wolnorynkowej.

– Dlaczego zdecydowaliście się Państwo na aktywne uczestnictwo w Forum Ekonomicznym Polska – Wschód?

– Nasze działania kierujemy do wszystkich grup społecznych, m.in. do polityków, urzędników, dziennikarzy, przedsiębiorców. Takie właśnie grono spotyka się w Krynicy. Czy można wyobrazić sobie lepsze miejsce do realizacji celów Fundacji? Poza tym podczas tego typu wydarzeń my także się uczymy. Większość osób, obecnych na panelu, to autorytety w dziedzinie gospodarki. Warto posłuchać i wymienić swoje doświadczenia.

– Fundacja jest organizatorem panelu dyskusyjnego pt. „Wpływ rodzimych przedsiębiorców na rozwój gospodarczy naszego kraju". Dlaczego wybraliście akurat taki temat?

– Konkurencja globalna na wolnym rynku przypomina gospodarcze mistrzostwa świata. Kraje, które wygrywają nie tylko mają satysfakcję, ale również osiągają wyższy poziom życia. Do tej nieograniczonej gospodarczej rywalizacji Polska przystąpiła dopiero po 1989 r., zmuszona nie tylko do konkurowania z dużo silniejszymi od siebie gospodarczo krajami, ale także do całkowitego otwarcia się na kapitał zagraniczny, nie stosując żadnych preferencji dla rodzimego kapitału. Teraz rodzi się pytanie: Czy bez rodzimych firm globalnych Polska może się dalej rozwijać? Jaki wpływ na rozwój gospodarczy Polski mają nasi rodzimi przedsiębiorcy? O tym właśnie chcemy dyskutować.

– Pani zdaniem możliwy jest rozwój Polski bez polskich firm i polskiego kapitału?

– Niestety nie. Inwestorzy zagraniczni są nam potrzebni. Musimy jednak pamiętać, że koncerny zagraniczne inwestują tam, gdzie są ku temu dogodne warunki, w tym także tania siła robocza. W naszym kraju zarobki na przestrzeni ostatnich 25 lat na tyle wzrosły, że obecnie proste rezerwy gospodarcze, jak koszt siły roboczej już się wyczerpały. Istnieje poważane zagrożenie, że po ustabilizowaniu się polityki na Ukrainie większość inwestorów przeniesie produkcję z Polski na Wschód. Trwały rozwój gospodarczy mogą zapewnić nam tylko rodzime firmy, zwłaszcza te, które wytwarzane przez siebie dobra i usługi sprzedają „na zewnątrz", poza krajem. To powoduje napływ pieniędzy do naszej wspólnoty ekonomicznej. Dzięki temu tworzy się przestrzeń do powstawania polskich firm o zasięgu lokalnym – regionalne biznesy mogą powstawać i funkcjonować tylko wówczas, gdy pieniądze już są we wspólnocie. Nadszedł czas, aby nie tylko przyciągać zagraniczne inwestycje do Polski, ale także wspierać ekspansję polskich firm na zagraniczne rynki. Tylko firmy rodzime o zasięgu międzynarodowym są gwarantem trwałego rozwoju gospodarczego państwa i zamożności jego obywateli.

– Skoro wszyscy mają wpływ na rozwój gospodarczy naszego kraju, to co może zrobić przysłowiowy Kowalski, by tej zmiany dokonać?

– Przysłowiowy Kowalski jest przede wszystkim konsumentem i to on kupując określone towary, decyduje o tym, w którym kraju (naszej czy też innej ekonomicznej wspólnocie) będą powstawać nowe miejsca pracy, który z krajów będzie się rozwijać, a co za tym idzie, gdzie będą też wyższe zarobki. Jeśli w Polsce chcemy więcej zarabiać, większą wagę musimy przywiązywać do wydawania naszych pieniędzy. Wszyscy jesteśmy także wyborcami, a więc to od nas zależy, kto będzie w naszym państwie stanowił prawo i stwarzał warunki do rozwoju przedsiębiorczości. W ten sposób ja, pan i każdy „Kowalski" mamy większy czy mniejszy wpływ na rozwój gospodarczy naszego kraju. To właśnie promuje i pokazuje nasza Fundacja.

– Myśli Pani, że taka zmiana świadomości jest możliwa?

– Zdajemy sobie sprawę, że jest to długotrwały i trudny proces, ale mamy pełne przekonanie, że warto. To służy całemu społeczeństwu. Jeśli tego wspólnie nie dokonamy, to nigdy nie dorównamy w poziomie życia krajom Zachodu. Mamy świadomość, że za ten proces muszą być odpowiedzialne wszystkie grupy społeczne. Bez tego nasze działania nie miałyby sensu. Jeśli chcemy, aby w Polsce żyło się nam lepiej, dostatniej i wygodniej to każdy z nas musi zaangażować się w tworzenie warunków dla rozwoju rodzimych firm, także poprzez kupowanie polskich produktów, budowanie pozytywnego wizerunku polskiej marki, poprzez lepsze przepisy prawne itd. Każdy z nas, z racji pełnienia różnych ról społecznych ma wielki wpływ na budowanie wspólnego dobrobytu. Jeżeli się uda, wtedy w kraju powstaną setki tysięcy dobrze płatnych miejsc pracy, tu będą centrale globalnych polskich firm, tutaj będą płacone podatki, tutaj będzie rozwój na miarę XXI wieku.

W GOSPODARCZYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA
JESTEŚMY JEDNĄ DRUŻYNĄ
FAKRO®
SPONSOR WYDANIA

Czołowi przedsiębiorcy o współpracy z Fundacją Pomyśl o Przyszłości

Michał Sołowow

Główny akcjonariusz spółek giełdowych: Synthos (chemia), Rovese (ceramika sanitarna), Echo Investment (deweloper) oraz właściciel spółek Barlinek (produkcja podłóg) i Komfort (sieć sklepów).

– Z wielką sympatią kibicuję celom i działaniom Fundacji Pomyśl o Przyszłości. Zadeklarowałem gotowość wspierania działań Fundacji wierząc, że mój głos i doświadczenie wynikające z 25-letniej aktywności biznesowej, mogą być pomocne w realizacji szczytnego zadania aktywizacji gospodarczej Polaków, upowszechniania wiedzy ekonomicznej, poprawy warunków prowadzenia biznesu w Polsce oraz postrzegania i społecznej akceptacji przedsiębiorców. To grupa w istotny sposób współtworząca dobrobyt kraju i jego obywateli. Wyrażam przekonanie, że działalność Fundacji Pomyśl o Przyszłości dobrze służy Polsce i Polakom.

Jacek Domagała

Stworzył Grupę Inwestycyjną TDJ S.A. działającą w obszarze Equity (Famur, PGO, Zamet), nieruchomości i finansów. Od 2013r. rozwija działalność inwestycyjną na rynku nieruchomości (Henniger).

– Polakom potrzebny jest impuls, który pozwoli uwierzyć, że mamy wpływ na sytuację gospodarczą naszej ojczyzny. Nie uda się to jednak bez zaangażowania obywateli. W tym celu powstała Fundacja Pomyśl o Przyszłości, która łączy i motywuje. Uczy jak żyć w globalnej gospodarce, czerpiąc z niej jak największe korzyści. Firma HENNIGER prowadząc działalność inwestycyjną w branży nieruchomości, na co dzień spotyka się z ograniczeniami utrudniającymi rozwój firmy, a tym samym rozwój rodzimej gospodarki. Cenimy działalność Fundacji, zaangażowanie jej pomysłodawcy Ryszarda Florka w rozwój gospodarki krajowej. Cieszymy się, że możemy dołączyć do tego projektu i jeszcze mocniej zaangażować w budowę dobrobytu w Polsce.

Ryszard Florek

Prezes Zarządu i właściciel firmy FAKRO – drugiego na świecie producenta okien dachowych.

– Powstanie Fundacji Pomyśl o Przyszłości to efekt doświadczeń firmy FAKRO wynikających z prowadzenia biznesu w Polsce i za granicą. Podczas licznych wyjazdów miałem okazję przyjrzeć się, jakie podejście do budowania dobrobytu mają obywatele, politycy, wyborcy i konsumenci w zamożnych krajach. Dominowało poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za dobro ojczyzny. Dzisiaj wiem, że jeżeli chcemy żyć w bogatszym kraju, lepiej zarabiać i dogonić najbardziej rozwinięte kraje, to zamknięcie w świecie własnego biznesu, nie wystarczy. Dlatego mówimy o wspólnocie ekonomicznej, o tym, że od każdego z nas zależy jak w Polsce będzie się żyło. Chcemy Polaków łączyć. Budować przekonanie, że w ramach kraju jesteśmy jednym organizmem gospodarczym i każdy – bez względu na to, jaki zawód wykonuje – jest elementem tego systemu i może go twórczo rozwijać. Jest jeden warunek. Nie zbudujemy dobrobytu w Polsce, jeśli w te działania nie zaangażują się wszystkie grupy społeczne. Dlatego tak bardzo cieszy nas poparcie wśród przedstawicieli świata nauki, polityki i biznesu. To dla nas znak, że podążamy we właściwym kierunku.

Jerzy Krzanowski

Wiceprezes Zarządu, współwłaściciel Grupy Nowy Styl – wiodącego producenta krzeseł i mebli biurowych w Europie.

– Sukces, który Grupa Nowy Styl odniosła zarówno na rynku polskim jak i rynkach zagranicznych, w ciągu 22 lat swojej działalności, sprawił, iż jako firma czujemy się odpowiedzialni za otoczenie społeczne, w którym funkcjonujemy. Nieustannie dbamy o komfort naszych miejsc pracy oraz rozwój lokalnej społeczności. W myśl zasady: „Myśl globalnie, działaj lokalnie" realizujemy strategię integracji rozwoju gospodarczego i społecznego także na szczeblu lokalnym. Mamy świadomość, że budowanie silnej gospodarki leży w najlepszym interesie całego społeczeństwa, dlatego z wielką przyjemnością wspieramy instytucje pożytku publicznego, takie jak Fundacja Pomyśl o Przyszłości, dzięki którym mamy wymierny wpływ na wzrost poziomu przedsiębiorczości i wiedzy ekonomicznej oraz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Piotr Mikrut

Prezes Zarządu Śnieżka S.A. – czołowego producenta farb i lakierów w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Fundacja Pomyśl o Przyszłości za swój główny cel obrała promowanie i podejmowanie działań na rzecz rozwoju gospodarczego naszego kraju. Uważam, że to bardzo trafna inicjatywa, aby propagować wiedzę na temat gospodarki, zwłaszcza, że każdy z nas w mniejszym lub większym stopniu ma na nią wpływ. Niezwykle ważne jest, żeby trafiać do młodych ludzi, poszerzać ich wiedzę z zakresu ekonomii i finansów, pokazywać wszelkie mechanizmy rządzące gospodarką. Z uznaniem odnoszę się do przedsięwzięć podejmowanych przez Fundację, która poprzez swoje działania stara się, aby Polacy świadomie i aktywnie uczestniczyli w życiu wspólnoty ekonomicznej państwa. Całemu zespołowi Fundacji życzę spełnienia wszystkich założonych planów, które dostarczą wielu korzyści i przyczynią się do wzrostu i rozwoju gospodarczego, a tym samym będą miały wpływ na polepszenie standardu życia kolejnych pokoleń Polaków.

Czytelnicy o Fundacji Pomyśl o Przyszłości

Wiedza, która otwiera oczy i ekonomiczne przebudzenie

Bardzo podoba mi się pomysł na działanie fundacji ”Pomyśl o przyszłości”. Zwłaszcza mityczna broszura jest stworzona w niezwykle sensownej formie. Mam duże pojęcie o ekonomii, a mimo to kilka danych wydało mi się bardzo interesujących i rozszerzających moją świadomość odnośnie kreacji dobrobytu materialnego w kraju.

ADAM MATUSZEWSKI

Postanowiłem do Państwa napisać, gdyż jestem pod wrażeniem niesamowitego opracowania, jakie znalazłem na Państwa stronie, a także samej inicjatywy jaką jest fundacja "Pomyśl o Przyszłości". Gratuluje wspaniałej pracy i pomysłu. Państwa raport zatytułowany – "Dlaczego w Polsce zarabiamy 4 razy mniej, niż w bogatych krajach Europy Zachodniej i przestaliśmy się do nich zbliżać? " przeczytałem z wielkim zainteresowaniem w ciągu jednego wieczoru i uważam, że jest to bardzo ciekawy materiał, który mówi wprost o bardzo istotnych sprawach dotyczących polskiej gospodarki i właściwie istoty słabości polskiej gospodarki... co tu dużo ukrywać, także skromnych zarobków, a więc możliwości akumulowania kapitału / oszczędności, czyli późniejszych inwestycji, tych własnych, a nie z importu, co tak naprawdę jest prawdziwym wyznacznikiem pozycji konkurencyjności gospodarki.

Lektura raportu otwiera oczy i wskazuje jak wiele zależy od odpowiedniej polityki gospodarczej, ordynacji podatkowej, odpowiedniego wsparcia dla rodzimych firm, szacunku dla prawa własności, przyjaznych regulacji, ale również od naszych własnych przemyślanych wyborów, jako konsumentów, producentów i aktywnych członków społeczeństwa, bo wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za przyszłość naszej gospodarki. Dlatego wszyscy powinniśmy POMYŚLEĆ o PRZYSZŁOŚCI.

MICHAŁ URBANKOWSKI

Zapoznałem się z materiałami publikowanymi na stronie i uważam je za bardzo ciekawe. Sama inicjatywa jest moim zdaniem jak najbardziej potrzebna. Trzeba edukować społeczeństwo.

ŁUKASZ SOBOTOWSKI

Bardzo podoba mi się Pańskie zrównoważone, organiczne – podejście do problemu, w którym zwraca Pan uwagę na to, że każde środowisko i grupa społeczna ma swoja rolę do odegrania w rozwiązywaniu problemów kraju.

DR PAWEŁ J. DĄBROWSKI
– Australia

Z uwagą przeglądnąłem stronę Fundacji Pomyśl o Przyszłości i jestem wdzięczny Fundacji za aktywny udział w zmianie kraju na lepsze. Tylko w taki sposób Polska może stać się lepiej funkcjonującym krajem, z którego mieszkańcy nie będą musieli emigrować za chlebem (ja byłem jednym z takich).

STANISŁAW TOKARZ
– inżynier mieszkający w USA

Przeczytałam Państwa raport – bardzo ciekawa refleksja. To, co uważam za szczególnie wartościowe, to idea polskiej wspólnoty gospodarczej i odpowiedzialności wszystkich jej części–członków za sukces gospodarczy kraju u dobrobytu jej obywateli. Bardzo interesujące, wartościowe spojrzenie na problem z konkretnymi rekomendacjami.

BEATA WOJNA
– Ambasador Polski w Meksyku

Rozbudziliście we mnie wielką ciekawość, chęć do poszerzania wiedzy z zakresu makroekonomii oraz chęć do poszukania odpowiedzi na pytanie: "Jak to wszystko zmienić?". Dziękuję Wam, że dokonaliście mojego ekonomicznego przebudzenia. Szukajcie sposobów na intensywniejsze propagowanie tej wiedzy!

ŁUKASZ LIJEWSKI

WPŁYW RODZIMYCH PRZEDSIĘBIORSTW NA ROZWÓJ GOSPODARCZY NASZEGO KRAJU

PANEL DYSKUSYJNY W RAMACH FORUM EKONOMICZNEGO POLSKA-WSCHÓD

Podczas debaty spotkają się właściciele polskich firm globalnych:
Michał Sołowow (Barlinek, Synthos), **Ryszard Florek** (FAKRO), **Kazimierz Pazgan** (Konspol)
oraz **Krzysztof Domarecki** właściciel Grupy Selena, prowadzący debatę.

W debacie udział wezmą także: **Janusz Steinhoff** (Przewodniczący Rady Programowej Krajowej Izby Gospodarczej)
oraz **Olgierd Dziekoński** (Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej) .

Panel odbędzie się **3 września** godz. **15.40**

Sekrety Dobrego Biznesu

Przedsiębiorczość jest cechą charakteru pożądaną przez wielu, jak żadna inna. Przedsiębiorca to w popularnym mniemaniu osoba odważna, dynamiczna, pomysłowa i niewahająca się podejmować ryzyka. Coraz więcej osób przekonuje się, że praca na własny rachunek to droga do zabezpieczenia sytuacji materialnej – własnej i rodziny. Wielu ludzi docenia w prowadzeniu działalności po pierwsze możliwość samorealizacji, większą niż gdziekolwiek, po drugie niezależność.

W tej chwili przedsiębiorcą można zostać w jeden dzień, nawet na odległość. Przez Internet można wpisać do rejestru zarówno jednoosobową firmę, jak i spółkę. Formalnie start jest zdecydowanie łatwiejszy niż przed laty. Ale na sukces trzeba zapracować. Pomysł i finanse na początek to nie wszystko. O przyszłości decyduje wiele czynników. Przedsiębiorca powinien się rozwijać, wtedy umacnia firmę i czerpie z niej radość. Osiągnięcie sukcesu wymaga ogromu pracy, poświęcenia i przede wszystkim podejmowania wielu ryzykownych decyzji. Nie ma tu miejsca na strach, który zasiewa niepewność, osłabia, wysysa z energii i proaktywności. Tym samym powoduje, że człowiek traci szansę na realizację swoich marzeń, na podejmowanie działań, które mogą przynieść ogromne korzyści, jeśli tylko nie zostaną zamknięte na dnie szuflady. Decydując się na prowadzenie własnej firmy należy pamiętać, że każde nawet najlepiej przemyślane działanie obarczone jest ogromnym ryzykiem i właśnie dlatego też nie należy obawiać się porażki. Wydawać by się mogło, że porażka jest jak ostry nóż, który niszczy naszą szansę na sukces. Tymczasem na takie sytuacje trzeba się uodpornić. Historia bowiem pokazuje, że ludzie którzy nie boją się ryzyka potrafią doskonale przekuć każdą z porażek w osobisty sukces.

Więcej o podejmowaniu ryzyka opowiada w wywiadzie do książki „Sekrety Dobrego Biznesu" Tymon Klimek, właściciel Domu Pomocy Społecznej im. Ojca Pio w Mogilnie.

Strach przed niepowodzeniem blokuje przedsiębiorczość i aktywność

– Dlaczego chciał Pan zostać przedsiębiorcą?

– Posiadanie własnego biznesu pozwala na kreowanie rzeczywistości, która cię otacza. Trzeba się podporządkowywać odgórnym zasadom i regułom panującym w społeczeństwie, ale masz możliwość kierowania swoją pracą według własnego uznania. Jeśli pracujesz na tzw. etacie, nawet na stanowisku kierowniczym i masz pomysł, w który wierzysz i chciałbyś go zrealizować, ale ten pomysł nie podoba się twojemu szefowi, to taki pomysł ląduje w szufladzie. Kiedy ty jesteś szefem, to twój pomysł jest realizowany, choćby wydawał się absurdalny i nierealny dlatego, że ty w niego wierzysz. Nie każdy pomysł się udaje, uczymy się na błędach, ale warto próbować.

– Wystarczy mieć pomysł i już powstaje własna firma. Czy to jest takie proste?

– Początki są bardzo trudne tzn. początek, środek i koniec nie jest łatwy. Może są takie chwile w prowadzeniu własnej działalności, kiedy można złapać oddech i chwilę odsapnąć, ale to są bardzo krótkie momenty. Brak rozwoju swojej działalności, modyfikowania i poszukiwania nowych źródeł finansowania jest pierwszym krokiem do tego, aby taka firma nie przetrwała.

– A jak jest z podejmowaniem ryzyka? To trochę rodzaj hazardu – trzeba wiedzieć, kiedy się wycofać. Przecież pomysł na biznes nie zawsze musi nam się udać zrealizować? Często postrzegamy i oceniamy to, jako porażkę, a przecież porażki są naturalnie wpisane w nasze życie i nie powinniśmy się ich obawiać.

– Prowadzenie własnego biznesu często wiążę się z ryzykiem i ciągłym podejmowaniem decyzji.

Trzeba mieć podejście optymistyczne, ale i rozważne. Usłyszałem raz taką radę: „Podejmując ryzyko bierz pod uwagę nie to ile możesz zyskać, ale to ile możesz stracić". Nawet jeśli dany pomysł nie jest wystarczająco intratny, ale jego realizacja nie przyniesie strat to i tak odniosę sukces – zdobędę doświadczenie, wiedzę, nowe kontakty itd. To już jest duży plus. Nowe pomysły często nie przekładają się na zyski materialne, ale to moment sprawdzenia się, spróbowania nowych rzeczy. Kolejną ważną umiejętnością jest wycofanie się w odpowiednim momencie jeśli inwestycja nie rozwija się zgodnie z naszymi założeniami. Strach przed niepowodzeniem blokuje przedsiębiorczość, kreatywność w działaniu i aktywność, ale na pewno trzeba próbować i wierzyć w sukces.

– Skąd Pański pomysł na biznes, skąd taka branża? Czy przyczyną były tendencje demograficzne?

– Wszystko zaczęło się od dziadka. Dziadkowie mieszkali w Biłgoraju w dawnym województwie zamojskim. Dziadek cierpiał na chorobę Alzheimera i po śmierci babci zabraliśmy dziadka do siebie. Pomimo szczerych chęci pomocy dziadkowi w domu i zatrudniania kolejnych pielęgniarek okazało się, że nie jesteśmy w stanie zapewnić mu właściwej opieki. Zaczęliśmy szukać dobrego ośrodka i to nie było łatwe. Wtedy, tak sądzę, pojawił się pomysł i dostrzeżona potrzeba na dostarczanie takich usług.

– Jest pomysł na biznes, potem pojawia się realizacja. Co wtedy jest potrzebne?

– Uważam, że niezbędne jest pozytywne nastawienie do naszych planów i działań. W prowadzeniu działalności więcej po drodze dzieje się złych rzeczy niż tych dobrych, nie ma się co oszukiwać. Na każdym kroku, w każdym urzędzie, pojawia się problem czasowy, finansowy i formalny. Trzeba być konsekwentnym w realizowaniu swoich planów i za wszelką cenę dążyć do ich osiągnięcia. Bardzo dużo osób poddaje się już na początku. Ja od momentu, gdy pojawił się pomysł aż do jego zrealizowania wiele razy chciałem się wycofać, jednak tego nie zrobiłem.

– Ale firma istnieje już sześć lat więc jakie są teraz uczucia? Zadowolenia? Uznania i szacunku społecznego?

– Odczuwam satysfakcję z prowadzenia mojej działalności. Każda zarobiona złotówka daje poczucie zadowolenia. Wiele osób niestety patrzy na przedsiębiorców przez pryzmat zazdrości tego co osiągnęli, a nie zauważają ciężaru odpowiedzialności z którym borykają się na co dzień. Ludzie, którzy wiedzą ile pracy i wyrzeczeń wymaga prowadzenie działalności doceniają mój trud i wysiłek.

– Czy firmę prowadzi się dla pieniędzy?

– W pewnym stopniu tak. Nie ma się co oszukiwać – na chleb trzeba zarobić. Trzeba sobie wyznaczyć pewien poziom oczekiwań finansowych i do nich dążyć. Do pewnego momentu prowadzi się firmę dla pieniędzy, ale po pewnym czasie robi się to dla własnej satysfakcji, dla udowodnienia sobie, że potrafi się osiągać kolejne sukcesy w swoich planach.

– Trochę jak w sporcie?

– Kolejne wyzwania, kolejny wysiłek. Próbowanie kolejnych nowych doświadczeń. To jest nałóg ciągłego poszukiwania i doskonalenia. To jest nałóg ciągłego sprawdzania się. Trudno jest przejść mi obok obojętnie jeśli pojawią się nowe możliwości. W takich sytuacjach ciągle widzę szansę. Takie działanie musi sprawiać przyjemność. Mnie praca sprawia przyjemność. Można usłyszeć, „No tak pewnie zarabia dużo to praca sprawia mu przyjemność. Zarabiałem minimalne wynagrodzenie, natomiast w pracę wkładałem maksymalny wysiłek i to się opłaciło.

Publikacja jest częścią projektu Sekrety Dobrego Biznesu, który obejmuje również 10 bezpłatnych spotkań zespołu Fundacji z uczniami szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych znajdujących się na obszarze LGD. Podczas nich młodzież dowie się, dlaczego ważny jest rozwój lokalnych firma i jakie korzyści daje to mieszkańcom. W trakcie spotkań młodzież otrzyma książkę pod tym samym tyzułem. Trafi ona również do bibliotek szkolnych oraz zostanie przekazana Urzędom Gmin Chełmiec, Grybów i Kamionka Wielka.

Zapraszamy dyrekcje i nauczycieli do zgłaszania udziału w projekcie. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej Fundacji: www.pomysloprzyszlosci.org.

„Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie".
Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi IV „LEADER", działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" z zakresu małych projektów Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013.
Instytucja odpowiedzialna za treść publikacji: Fundacja „Pomyśl o Przyszłości"
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013: Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI – *Gospodarczy dodatek „Dobrego Tygodnika Sądeckiego"*

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE oraz Fundacja „POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI". **Kontakt:** ul. Węgierska 146 c, 33-300 Nowy Sącz, tel. 18 4140165, biuro@pomysloprzyszlosci.org, www.pomysloprzyszlosci.org **Redaguje zespół:** Bożena Damasiewicz (redaktor odpowiedzialna), Katarzyna Tomoń, Anna Korczyk, Bożena Zagórowska, Jakub Zapała, Wojciech Molendowicz.

REKLAMA

Wykreowanie stylowego auta nigdy nie było tak proste! Nowa Toyota Aygo pozwala na puszczenie wodzy fantazji i stworzenie auta, które idealnie spełni oczekiwania nawet najbardziej wymagajacych kierowców

Do it yourself!

TOYOTA

Kobos
Autoryzowany Dealer

ZAPRASZAMY DO SALONU

TOYOTA KOBOS Nowy Sącz, ul. Tarnowska 130, T +48 18 441 50 50, E nowysacz@toyota-kobos.pl
www.toyota-kobos.pl, fb.com/toyotakobos

MATERIAŁ PROMOCYJNY

PPM Polska Platforma Multimedialna

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Rozmowa z Moniką Kamińską – Prezes Zarządu spółki Polska Platforma Multimedialna

Skąd pomysł na nazwę Polska Platforma Multimedialna?

MK: Już w zamyśle chcieliśmy stworzyć coś, co będzie wielokierunkowe, kompleksowe, o szerokiej perspektywie działania i nieograniczonym zasięgu. Brak granic dotyczy zarówno naszych pomysłów na wspieranie przedsiębiorców jak i przestrzeni, w której się poruszamy. Nazwa Polska Platforma Multimedialna powstała w oparciu o szeroko pojęte działania z zakresu marketingu, reklamy, obsługi PR, produkcji filmowej czyli usług, których dotychczas w takiej formie w Nowym Sączu nikt nie oferował. Idąc za tą ideą stworzyliśmy pierwszy w Nowym Sączu Dom Mediowy, który podąża za nowymi trendami oraz wdraża najnowsze rozwiązania w zakresie wyżej wymienionych działań.

Dom Mediowy w Nowym Sączu to dosyć odważne przedsięwzięcie?

MK: Odważne, ale jak się okazuje bardzo trafne i potrzebne. Zanim zamysł twórczy przerodził się w realizację, dokładnie zbadaliśmy potrzeby lokalnego rynku usług. PPM jest odpowiedzią na niszę na lokalnym rynku. Region Nowego Sącza w Polsce kuluarowo określany jest mianem „mekki" największych polskich przedsiębiorców, którzy korzystają z usług różnych zewnętrznych agencji w zakresie obsługi marketingowo – PR-owej. Polska Platforma Multimedialna jako Dom Mediowy wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom. Proponujemy w swoim portfolio usługi od możliwości produkcji najmniejszej formy reklamy po organizację całej kampanii reklamowej w mediach ogólnopolskich. To właśnie kompleksowość usług powoduje, że jesteśmy wyjątkowi i sprostamy każdemu wyzwaniu. Warto wspomnieć, że liczba dynamicznie rozwijających się przedsiębiorców z Sądecczyzny oraz spoza regionu, ciągle rośnie.

Czy zapotrzebowanie na proponowane przez Państwa usługi jest aż tak duże?

MK: Tak. Wielu mniejszych przedsiębiorców zna samo pojęcie reklamy jako narzędzia, które jest niezbędne w handlu, ale nie do końca wie, jak należy się w tym obszarze poruszać. Wiele firm polega tylko na wypróbowanych i najprostszych rozwiązaniach eksponując banner na ogrodzeniach lub wykupie powierzchni billboardowych. Większość nie wie, że można zastosować inne formy działań, które w połączeniu z praktykowaną przez nich formułą autopromocji przyniosą lepsze wyniki i znacznie wpłyną na rozwój i wizerunek firm. W taki sposób chcemy zwrócić uwagę na to, iż zależy nam na współpracy z małymi jak i większymi przedsiębiorstwami. Jesteśmy otwarci na każdą możliwość podjęcia dialogu w zakresie kreowania wizerunku w oparciu o nowoczesne metody i narzędzia, którymi dysponujemy. PPM każdą ofertę szyje na miarę potrzeb i oczekiwań firmy, która ukierunkowana jest na sukces swojego biznesu.

Nie boi się Pani konkurencji dużych agencji – domów mediowych, które od lat świetnie dają sobie radę na rynku?

MK: Gdybyśmy bali się konkurencji to pewnie nie doszłoby do stworzenia Polskiej Platformy Multimedialnej. Konkurencja wręcz mobilizuje do wypracowania skutecznego modelu biznesowego, który będzie z czasem „konkurencyjny dla konkurencji". To właśnie zjawisko rywalizacji daje siłę do ciągłego rozwijania się, podnoszenia kwalifikacji, dążenie do bycia liderem. W pierwszym etapie, na poziomie lokalnym chcemy zachęcić również mniejsze agencje reklamowe do współpracy, dając tym samym do zrozumienia, że jesteśmy w stanie zbudować model inteligentnej konkurencji i działać na zasadzie synergii.

Dowiedzieliśmy się, że Polska Platforma Multimedialna to w perspektywie nie tylko usługi z zakresu zakupu mediów, skutecznego marketingu i PR, ale również kolejne przedsięwzięcie jakim będzie portal wMediach.pl?

MK: Pomysłów nam nie brakuje. Pracujemy nad nowym serwisem społecznościowo-informacyjnym, który będzie angażował do współtworzenia treści oraz innych inicjatyw szerokie grono odbiorców, ale o tym bardziej szczegółowo już za chwilę. Zapewniam, premiera już wkrótce...

Zawodnicy z Tymbarku są mistrzami Polski

Paweł Kaim, Emil Juszczak i Krzysztof Nędzka zdobyli tytuł grupowego Mistrza Polski Super Enduro. Emil Juszczak zajął także pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej w klasie Junior Mistrzostw Polski. Wszyscy panowie stanowią mocną reprezentację Joniec Team z Tymbarku.

ZDJĘCIA JONIEC-TEAM.PL

To właśnie w Tymbarku odbyła się finałowa runda Mistrzostw Polski i Pucharu Polski Super Enduro. To bardzo widowiskowa i ekstremalna dyscyplina sportu. Zawodnicy jeżdżą na motorach, po specjalnie przygotowanym torze usypanym z opon, głazów, kamieni i drewnianych bali. W tym roku warunki na torze w Tymbarku były wyjątkowo trudne przez padający od rana deszcz. Emil Juszczak, który zdobył tytuł mistrza Polski miał jeszcze jedną dodatkową przeszkodę. Jeździł na motorze z kontuzją kolana. – *Już od dzieciństwa ciągnęło mnie do motorów* – mówił. – *Jak się na niego wsiada czuje się ogromną adrenalinę. Ten sport to ciężka praca, ale kocham to, co robię.*

Marzenia Pawła Kaima, który po czterech rundach był pierwszy w klasyfikacji generalnej, zniweczył defekt motocykla. Ostatecznie zajął trzecie miejsce w klasie OPEN Mistrzostw Polski.

– *To sport, w którym nie ma czasu na strach* – mówił. – *Niestety miałem problemy. Spadł mi łańcuch, który zablokował koło i musiałem się wycofać z pierwszego finału. Przejeżdżając przez tor trzeba uważać i dokładnie analizować każdą przeszkodę, żeby nie uszkodzić motocykla.*

Piąte miejsce w klasie open zdobył też Krzysztof Nędzki. To duży sukces dla tego zawodnika. W Pucharze Polski Michał Burdek zajął drugie miejsce w Licencji B. W licencji C Krystian Gębacz uplasował się na 8 miejscu. Tytuł GORCMAN'a 2014 zdobył natomiast Paweł Szymkowski, który zajął również pierwsze miejsce w klasie OPEN Mistrzostw Polski.

W zawodach wzięło udział ponad 60 zawodników z całego kraju. Mimo, iż jest to wyjątkowo niebezpieczny sport, z roku na rok chce go uprawiać coraz więcej osób. Jedynym problemem są finanse. – *Niestety jest to drogi sport* – podkreśla Mieczysław Joniec, współorganizator zawodów. – *Motocykl sporo kosztuje, a na tym się nie kończy. Poza tym to sport dla wymagających, w którym trzeba się liczyć z kontuzjami. Zawsze powtarzam chłopakom, że najważniejsze jest zdrowie. Ochraniacze i wszelkie inne środki ostrożności są tu niezbędne. Jest jeszcze jedna ważna rzecz. W tym sporcie liczą się nie tylko sprawność fizyczna i technika jazdy, ważna jest głowa. Na torze trzeba myśleć i umieć pohamowywać swoje emocje.*

W tym roku na finałach w Tymbarku dopisała również płeć piękna. W zawodach wystartowały trzy panie, które na motorach radziły sobie nie gorzej niż panowie. – Nie mamy tyle siły, co panowie i jest nam ciężej, ale walczymy – mówi Hanna Richter z X Racin Team, która uplasowała się na trzeciej pozycji w klasyfikacji indywidualnej. – Kobiety też potrafią jeździć na motorze. Pokonanie każdej przeszkody sprawia niesamowitą satysfakcję. Poza tym jest nas mało i faceci bardzo nas dopingują.

Po raz pierwszy w historii mistrzostw Super Enduro pojawiła się również kategoria Weterani. Wystartowali w niej panowie po 50. roku życia.

(MAT)

REKLAMA

CHEMIA BUDOWLANA GREINPLAST®

Greinplast Sp. z o.o. jest producentem materiałów szeroko rozumianych jako chemia budowlana oraz systemów ociepleń budynków.

Pełen asortyment wysokiej jakości produktów, fachowe i pewne doradztwo oraz odpowiedzialność czynią z firmy Greinplast niezawodnego i pewnego partnera, tworzącego solidną markę systemów ociepleń spod znaku żółwia.

Greinplast Podkarpacie Sp. z o.o.
ul. Krakowska 43, 33-300 Nowy Sącz
tel.: 18 449 03 16 | fax: 18 440 44 70
nsacz@greinplast.com.pl

www.greinplast.com.pl

XXIV Międzynarodowa Wystawa Rolnicza 6–7 września, Nawojowa

Agropromocja – okno wystawowe małopolskiego rolnictwa

ROZMOWA
z BRONISŁAWEM DUTKĄ, dyrektorem Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego Karniowicach. MODR jest organizatorem XXIV Międzynarodowej Wystawy Rolniczej Agropromocja 2014 w Nawojowej.

– Z roku na rok rośnie ranga Agropromocji w Nawojowej o czym może świadczyć fakt, że choćby w ubiegłym roku zwiedziło ją około 45 tysięcy osób.

– Agropromocja jest największą i najważniejszą imprezą promocyjno-handlową branży rolniczej w Małopolsce. W ciągu dwóch dni trwania wystawy możemy zobaczyć wszystko to, czym może się dzisiaj pochwalić małopolską wieś. Spotykamy tutaj najnowocześniejsze technologie rolnicze, świetnej jakości produkty żywnościowe w tym regionalne i ekologiczne, piękne i oryginalne wyroby rzemiosła i rękodzieła ludowego. Wystawa zyskała tak wysoką rangę i szeroki odbiór społeczny dzięki aktywnej współpracy naszego ośrodka w Karniowicach z wieloma partnerami instytucjonalnymi oraz wystawcami.

– Czy tegoroczna Agropromocja będzie czymś się różnić od poprzednich?

– Większych zmian nie przewidujemy. Chociaż będzie kilka nowości, choćby taka, że przy Zespole Szkół Rolniczych w Nawojowej regionalni artyści będą za darmo mogli wystawiać i sprzedawać przedmioty rękodzieła ludowego, artystycznego. Nowością będzie też wystawa bydła łącznie z przeprowadzeniem oceny tych zwierząt i przyznaniem championatów.

– Ilu wystawców zapowiedziało swój udział w imprezie?

– Zwykle jest to 300-350 wystawców. Wśród nich producenci maszyn i urządzeń rolniczych, producenci drzew, krzewów, roślin ozdobnych i nasion, przetwórcy, producenci środków ochrony roślin, a także banki.

– Jak co roku nie zabraknie stoisk z naszymi doradcami z ośrodka w Karniowicach i nie tylko...

– Porady dotyczyć będą różnych dziedzin rolnictwa jak również metod pozyskiwania dotacji unijnych. Nasz MODR świadczy za darmo usługi dla wszystkich, którzy mają jakiekolwiek problemy z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Te problemy mogą dotyczyć rozliczania środków unijnych, bądź ich pozyskiwania. W tej sprawie podpisaliśmy porozumienie z ARiMR. Program świadczenia naszych usług potrwa do sierpnia 2015 r. Pragnę dodać, że jeśli chodzi o same dopłaty rolnicze to nasz ośrodek rocznie przygotowuje wnioski na około 100 mln złotych dotacji. Podobna kwota opiewa na wnioski mikroprzedsiębiorstw na inwestycje.

– Kto odnosi większe korzyści z Agropromocji wystawcy, czy kupujący?

– Wszyscy. Wystawcy sobie chwalą zwiększenie obrotów po wystawie. Z kolei kupujący wybierają naszych producentów, nasze regionalne produkty chociaż udziałem w Agropromocji zainteresowani są także wystawcy z całej Małopolski, czy Podkarpackiego. Bo przecież głównym celem jest promocja najlepszych produktów i firm sfery agrobiznesu, ułatwianie kontaktów biznesowych między rolnikami a przedsiębiorcami i przedstawianie dorobku kulturalnego naszego regionu.

– W tym roku zapewne nie zabraknie rozmów na temat zagospodarowania owoców, głównie jabłek po embargu Federacji Rosyjskiej.

– Oczywiście. Będziemy prowadzić rozmowy z sadownikami, przedsiębiorcami jak wyjść z tego impasu.

JERZY WIDEŁ

MATERIAŁ PROMOCYJNY

RHSP

od ponad 50 lat na rynku

Kompleksowe zaopatrzenie rolnictwa w środki do produkcji rolnej

ROZMOWA z ALICJĄ PLATĄ, prezesem RHSP w Nowym Sączu

– Spółdzielnia, którą Pani kieruje ma ponad 50 lat. Jak wam się udało przejść przez te trudne lata zmian gospodarczych, dużej konkurencji z sukcesem?

– Staramy się zawsze sprostać oczekiwaniom i potrzebom naszych klientów. Z wdzięcznością słuchamy ich uwag i staramy się wdrożyć je w życie. W ten sposób wypracowujemy zaufanie i przyjacielskie relacje, a to przecież dzięki klientom utrzymujemy się na rynku od tylu lat. Współpracujemy z polskimi firmami – dlatego też jesteśmy pewni wysokiej jakości oferowanych produktów, rozumiemy wzajemne potrzeby i umacniamy polski kapitał.

– Macie państwo bardzo bogatą ofertę nie tylko dla rolników, producentów rolnych, ale także dla właścicieli małych przydomowych ogródków. Co w tej ofercie przeważa, do kogo ją głównie kierujecie?

– Nasza oferta obejmuje: kompleksowe zaopatrzenie rolnictwa w środki do produkcji rolnej, a więc ciągniki, maszyny rolnicze, części zamienne, środki żywienia zwierząt, nawozy dolistne i doglebowe, zboża siewne i paszowe, sadzonki roślin i kwiatów, a także sprzęt ogrodniczy i leśny, środki do pielęgnacji ogrodów, siatki, słupki ogrodzeniowe, bramy, piece CO i instalacje grzewcze, opał, artykuły gospodarstwa domowego i wiele innych.

– Co daje wam uczestnictwo w Agropromocji, w której jesteście obecni od wielu, wielu lat?

– Jesteśmy obecni na Agropromocji od początku jej istnienia – czyli od 24 lat. Obchodzimy wspólne jubileusze i jesteśmy współorganizatorem tej wystawy. Nie wyobrażamy sobie, aby mogło nas zabraknąć na tak prestiżowej imprezie, która bardzo mocno wpisała się w karty historii regionu.

Profil działalności RHSP oraz tematyka Agropromocji obliguje nas do zaprezentowania swojej oferty handlowej. Daje nam również okazję do bliższego poznania potencjalnych klientów, podtrzymania serdecznych relacji z obecnymi kontrahentami, jak również poznania konkurencji. Jest to dla nas niezwykle cenne doświadczenie, z którego zawsze czerpiemy inspiracje do ulepszania naszego asortymentu, aby móc sprostać zmieniającym się potrzebom rynku.

– Czego życzyć Spółdzielni na następne lata?

– Sprostania oczekiwaniom dynamicznie zmieniającego się rynku, wypracowania zamierzonych celów oraz nieustającej pasji i zaangażowania w dalszym zadowalaniu klientów. Działać skutecznie można tylko w oparciu o wzajemne zaufanie i szacunek.

Zapraszamy do naszych namiotów wystawowych, gdzie doradcy producentów i spółdzielni będą do Państwa dyspozycji.

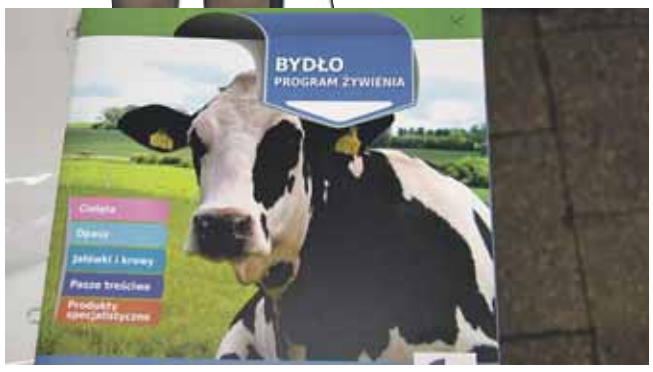

EKOPLON – profesjonalizm, innowacyjność, rozwój produktów i wysokie efekty produkcji, pełny asortyment środków żywienia zwierząt standardowych i specjalistycznych dla wszystkich grup użytkowych zwierząt.

POLMASS – zdrowe zwierzęta, gwarancja najwyższych parametrów produkcyjnych w odchowie cieląt i produkcji mleka.

FARMTRAC – ciągniki o mocy od 35 do 110 KM, dwa lata gwarancji, wszechstronne zastosowanie w każdym typie gospodarstwa, najwyższa jakość podzespołów.

SIMPA – od 175 lat na rynku, gwarancja najwyższej jakości produktów, maszyny do zbioru zielonek, wozy asenizacyjne.

PLANTA – na dobre w ogrodzie, wysokogatunkowe mieszanki traw, nawozy płynne i posypowe, agrowłókniny i agrotkaniny, cebule kwiatowe, pokarmy dla zwierząt.

SETLANS – piece, C.O

VICTUS–EMAK – sprzęt ogrodniczy i leśny, kosiarki, pilarki, kosy, bębny ogrodowe, zraszacze.

RHSP

BLACHMET – SIATKI, SŁUPKI OGRODZENIOWE, BRAMY

REKLAMA

Centrum Materiałów Budowlanych

Najwieksze na południu Polski !

RAMEX®

Szczegóły na: www.ramex.pl www.facebook.com/RAMEX.Centrum.Materialow.Budowlanych

Centrum Materiałów Budowlanych
Sprzedaż Hurtowa
Nowy Sącz, ul. Wiśniowieckiego 123C
tel: 18 444 14 04 w. 50

Centrum Materiałów Budowlanych
Dom-Ogród-Mieszkanie *Market*
Nowy Sącz, ul. Wiśniowieckiego 123C
tel: 18 444 14 04 w. 53

Centrum Materiałów Budowlanych
Dom-Ogród-Mieszkanie *MiniMarket*
Piwniczna, ul. Węgierska 2A
tel/fax: 18 446 41 23

Skład Budowlany
Mszana Dolna, ul. Kolbego 19
tel/fax: 18 331 90 80

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Dla mieszkańców i natury!

SĄDECKIE WODOCIĄGI
Spółka z o.o.

Spółka Sądeckie Wodociągi buduje 70 kilometrów sieci wodociągowej i 174 kilometry kanalizacji sanitarnej. Modernizowanych jest około 10 kilometrów sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Ważniejsze od liczb są jednak potrzeby mieszkańców, a dzięki tej największej w dziejach Sądecczyzny inwestycji, wody nie zabraknie w kranach obecnych i około ośmiu tysięcy nowych użytkowników spółki. To historyczne przedsięwzięcie ma także istotny wpływ na ochronę środowiska. Zdecydowanie polepszy się jakość rzek. Do kanalizacji zostanie podłączonych prawie 19 tysięcy nowych mieszkańców regionu.

Zgoda buduje

Dzięki współpracy i zaangażowaniu Nowego Sącza oraz gmin: Nawojowa, Stary Sącz i Kamionka Wielka Spółka Sądeckie Wodociągi prowadzi inwestycję wartą około 338 milionów złotych brutto. Zadanie ma istotny wpływ na rozwój społeczny i gospodarczy regionu. Zapewnia trwałe włączenie Sądecczyzny w narodową i regionalną strategię zrównoważonego rozwoju i realizację zadań wyznaczonych przez Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych. A wszystko dzięki wsparciu unijnych funduszy. Spółka pozyskała środki na rozbudowę między innymi sieci kanalizacyjnej właśnie na terenie aglomeracji Nowy Sącz w skład, której wchodzą Nowy Sącz oraz gminy: Stary Sącz, Nawojowa, Kamionka Wielka. Poszerzenie – poza Nowy Sącz – obszaru, na którym miała zostać prowadzona inwestycja, dało gwarancję pozyskania środków. I jak widać odniosło pożądany skutek w postaci przyznania unijnych funduszy w 2010 roku.

Stacja uzdatniania wody

W ramach prac została rozbudowana i zmodernizowana stacja uzdatniania wody w Starym Sączu. Dziś śmiało można powiedzieć, że obiekt jest jednym z najnowocześniejszych tego typu w Europie. Okazją do tego, żeby się o tym przekonać jest I Piknik Wodociągowy. W czasie imprezy mieszkańcy regionu będą zwiedzać stację uzdatniania wody i zobaczą jak wygląda skomplikowany, ale niezwykle ciekawy proces jej oczyszczania.

Stacja dostarcza wodę na potrzeby Nowego i Starego Sącza oraz do Korzennej i Chełmca. Wkrótce ma ona trafić do kranów mieszkańców Nawojowej i Kamionki Wielkiej. Oczyszczoną w Starym Sączu wodę można pić prosto z kranów, bo jak zapewniają pracownicy zakładu – jest ona czysta jak łza i spełnia wszystkie wymagane w tym zakresie normy określone przez Ministra Zdrowia. Parametry wody publikowane są na bieżąco na stronie internetowej spółki. W procesie poboru i uzdatniania wody do jej oczyszczania zastosowano najbardziej zaawansowane technologicznie rozwiązania. Woda poddawana jest między innymi procesowi ozonowania i filtracji w filtrach ciśnieniowych ze złożem z węgla aktywnego. Węgiel aktywny usuwa zanieczyszczenia odpowiedzialne za nieprzyjemny smak, zapach i barwę, związki organiczne oraz metale ciężkie. Końcowym procesem uzdatniania wody jest jej dezynfekcja promieniami UV i chlorem gazowym. Promienie UV zabijają bakterie, nawet te nieodporne na środki chemiczne, zaś chlor dozowany w niewielkich ilościach zabezpiecza wodę przed jej wtórnym zanieczyszczeniem w sieci. Stacja uzdatnia wody w Starym Sączu jest w stanie wyprodukować nawet 14 tysięcy metrów sześciennych wody na dobę. Na co dzień produkuje połowę z tego, co na razie wystarcza do zapewnienia potrzeb mieszkańców.

Oczyszczalnia ścieków

Spółka Sądeckie Wodociągi nie po raz pierwszy korzysta z unijnej pomocy. Już w drugim roku przynależności Polski do Unii Europejskiej została beneficjentem unijnych funduszy. Kwota ponad siedmiu milionów złotych została przeznaczona na modernizację oczyszczalni ścieków w Nowym Sączu. Od 2005 roku obiekt w maksymalny sposób wykorzystuje do swojej działalności energię odnawialną. W procesie oczyszczania powstają osady poddawane beztlenowej fermentacji w zamkniętych zbiornikach. Efektem tego działania jest biogaz (gaz palny), którego metr sześcienny zawiera tyle samo energii, ile litr benzyny. Po oczyszczeniu gaz trafia do urządzenia, które wytwarza energię elektryczną i ciepło. Są one wykorzystywane do procesów technologicznych i zasilania urządzeń, które znajdują się w oczyszczalni. Zakład produkuje średnio około 70 procent energii elektrycznej na własne potrzeby. Zdarzają się miesiące, kiedy produkcja ta pokrywa nawet 100 procent zapotrzebowania. Współczynnik ten jest jednym z najwyższych w Polsce! Dla klientów to ważna informacja, bo dbałość o ograniczenie kosztów przekłada się na cenę ścieków.

Oczyszczalnia w ograniczonym stopniu pobierając prąd z energetyki przemysłowej, opartej przede wszystkim na spalaniu węgla oraz gazu ziemnego, przyczynia się dodatkowo do ochrony środowiska naturalnego.

Cele spółki Sądeckie Wodociągi

„Nie odziedziczyliśmy ziemi po przodkach – pożyczyliśmy ją od naszych dzieci". Woda jest dziedziczonym dobrem, które musi być chronione oraz rozsądnie i dobrze wykorzystywane, dlatego priorytetem jest bezpieczeństwo, które niesie świadomość, że nam jej nie zabraknie. Przedsięwzięcie realizowane przez Sądeckie Wodociągi ma to bezpieczeństwo zapewnić.

Dlatego do głównych celów działań spółki należą:

- zwiększenie zdolności produkcyjnej wody na ujęciu w Starym Sączu oraz poprawa jakości wody poprzez usprawnienie procesu jej uzdatniania,
- zaspokojenie potrzeb mieszkańców w zakresie dostawy wody poprzez zwiększenie dostępu do sieci wodociągowej,
- zaspokojenie potrzeb mieszkańców w zakresie odbioru ścieków poprzez zwiększenie dostępu do sieci kanalizacyjnej sanitarnej,
- uporządkowanie gospodarki wodno – ściekowej na obszarze gmin.

Więcej o spółce i jej projektach znajdziesz na stronie www.swns.pl

REKLAMA

PRODUCENT SIATKI OGRODZENIOWEJ

BARAN
Siatki Ogrodzeniowe

PANELE OGRODZENIOWE, PODMURÓWKI, SŁUPKI,
SIATKI LEŚNE, AKCESORIA, MONTAŻ

TĘGOBORZE 399 513 892 402 WWW.BARAN-SIATKI.PL

W MOSZCZENICY
U PASONIA

Gospodarstwo owczarskie

Prowadzimy sprzedaż:

- Jagnięciny
- Jagniąt i owiec mięsnych rasy czarnogłówka

Gospodarstwo o pow. 60 ha użytków zielonych.
Kierunek produkcji, owce rasy Czarnogłówka - 150 matek, użytkowanie mięsne.
W celu poprawy mięsności korzystamy z tryków niemieckich.
Dodatkowo gospodarstwo prowadzi produkcję bydła mięsnego w ilości 100 szt.

www.byczki.pl www.cieleta.pl

Roman Pasoń z Rodziną
Moszczenica Niżna 9a
33-340 Stary Sącz

Tel. 18 446 05 22
Kom. 602 310 021
Kom. 660 428 153

REKLAMA

SKŁAD BUDOWLANY

Nowy sklep już otwarty!

parter

RABATY PROMOCJE

Nowy Sącz
ul. Węgierska 144 H
tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl

GRUPA psb

BIEGONICE SKŁADY

OSIEDLE Zielony Gaj

Nasz pomysł na Twój dom!

Już w sprzedaży!

Znajdź nas na Facebooku

tel. 18 443 07 23
kom. 513 089 784
Świniarsko 508 k/Nowego Sącza

www.osiedlezielonygaj.eu

SYSTEMY UZDATNIANIA WODY

CM&W

33-300 NOWY SĄCZ ul.Nawojowska 170 tel./fax+48 018 443 97 81

www.filtry.sacz.pl

ŁĄCKI BANK SPÓŁDZIELCZY

ŁBS

rok założenia 1900

ŁĄCKI BANK SPÓŁDZIELCZY
33-390 Łącko 814
tel. 444-60-21, 444-58-73, fax 444-55-44
www.bslacko.pl, kontakt@bslacko.pl

Od ponad 100 lat dbamy o bezpieczeństwo finansowe mieszkańców naszego regionu. Wyróżniają nas niskie prowizje, gęsta sieć placówek oraz znajomość lokalnej specyfiki. Zapraszamy!

Punkty Obsługi Klienta:

Jazowsko, Łącko, Mała Wieś, Nowy Targ (Urząd Skarbowy), Olszana, Ochotnica Dolna, Ptaszkowa, Rytro, Stary Sącz, Zakopane (Urząd Skarbowy)

Nowy Sącz: Agaty Konstanty 27, Barbackiego 10 (Urząd Skarbowy), Barska 2, Freislera 2, Jagiellońska 50A, Jagiellońska 55, Krakowska 32, Nawojowska 30, Tarnowska 169, Wałowa 1

Tarnów: Krakowska 13, Krakowska 14, Krakowska 53, Lwowska 70

USŁUGI TRANSPORTOWE
HANDEL OPAŁEM GRZEGORZ KULPA

Oferujemy: • węgiel • miał • koks • eko groszek • olej opałowy

TRANSPORT DO KLIENTA

33-335 Nawojowa Łęg 566, tel. 18 445 76 94, kom. 501 789 109

JK SZYBY SAMOCHODOWE

JK Szyby Samochodowe
Jerzy Kaleta
ul. Emilii Plater 7a
33-300 Nowy Sącz
tel.: 18 443 68 40
www.jkszyby.pl

OFERUJEMY:

- Wymiana i naprawa szyb
- Polerowanie szyb
- Przyciemnianie szyb
- Polerowanie reflektorów
- Folie okienne
  - antywłamaniowe
  - przeciwsłoneczne
  - matowe i dekoracyjne

Masz pytania? Zadzwoń! tel. 18 443 68 40

KOMANDOR

AUTORYZOWANA EKSPOZYCJA KOMANDOR

• SZAFY • GARDEROBY • ZABUDOWA WNĘK
• DRZWI PRZESUWNE • MEBLE NA WYMIAR

Nowy Sącz ul. Jamnicka 1
Tarnów ul.Głowackiego 3 (plac Popiełuszki)
Nowy Targ ul. Kolejowa 20
www.komandormalopolska.pl
tel. 18 477 01 02
602 666 409

REKLAMA

Promocje Husqvarna

Przyjdź i sprawdź
ZAPRASZAMY

PROMOCJA

Pilarki już od:
749 zł

PROMOCJA

PROMOCJA

Wykaszarki już od: 849 zł

Dmuchawa z funkcją odkurzania już od: 599 zł

Jedyny Diler Premium w Nowym Sączu

AUTORYZOWANY DILER
PREMIUM ORAZ SERWIS

bl system™

NOWY SĄCZ
ul. Tarnowska 119
tel.: 18/ 444 34 34
www.maszynylesne.pl

Husqvarna®

REKRUTACJA NA STUDIA

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA
w Nowym Sączu

SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA

STUDIA INŻYNIERSKIE
- INFORMATYKA
- MECHATRONIKA
- ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI

STUDIA LICENCJACKIE
- e-ADMINISTRACJA
- EKONOMIA
- FILOLOGIA
- EDUKACJA ARTYSTYCZNA
- MATEMATYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- FIZJOTERAPIA
- WYCHOWANIE FIZYCZNE

STUDIA MAGISTERSKIE
- ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA W NOWYM SĄCZU
PWSZ

www.pwsz-ns.edu.pl
tel. 18 547 56 02
18 443 45 45

REKRUTACJA NA ROK 2014/15 TRWA

Fakro wspiera sadowników

Portiernia firmy FAKRO. Przed wejściem do głównej siedziby firmy leżą skrzynki pełne pachnących jabłek. Do sięgnięcia po owoce zachęca pracowników drewniana tabliczka z napisem: „Może poczęstujesz się jabłkiem... Smacznego!”.Skrzynki z jabłkami stoją także przy wejściu do hal produkcyjnych. Organizatorem akcji jest Janusz Włodarczyk, dyrektor administracyjny w firmie FAKRO: – *Chcemy wesprzeć polskich sadowników, którzy po wprowadzeniu rosyjskiego embarga znaleźli się w trudnej sytuacji. Jeśli do akcji przyłączą się inne firmy, wierzymy, że choć w pewnym stopniu uda się rozwiązać problem nadmiaru polskich jabłek*. Ale to tylko jeden z celów akcji – mówi.

Inne firmy też chętnie zaangażowałyby się w taką akcję. Problemem są obowiązujące przepisy podatkowe. Jeśli pracodawca chce poczęstować pracownika jabłkiem, musi wyliczyć, ile pojedynczy pracownik skonsumował jabłek, doliczyć tę wartość do wynagrodzenia pracownika i odprowadzić obowiązkowe składki ZUS oraz podatek dochodowy. To pracodawców zniechęca. 8 lipca 2014r. Trybunał Stanu wydał orzeczenie, które w przypadku braku możliwości wyliczenia, ile pracownik zyskał na nieodpłatnych świadczeniach, nie wymaga płacenia składek i podatków za każdego pracownika. Nie pozwala jednak na wliczenie zakupu w koszty działalności. To bardzo dobry wyrok, ale nie wszyscy o nim wiedzą. Choć zdecydowanie łatwiej byłoby, gdyby na jabłka obowiązywały te same przepisy, które dotyczą wody mineralnej. Być może teraz spożycie jabłek będzie większe, a Polacy zdrowsi. Ważne, że polscy sadownicy zobaczą, że w sytuacjach kryzysowych mogą liczyć na członków Wspólnoty. A to w rezultacie zwiększy dopływ podatków – tłumaczy Ryszard Florek, prezes FAKRO.

Źródło: Materiały prasowe firmy FAKRO

REKLAMA

Trzy Korony
GALERIA

ZAKUPY • SPORT • ROZRYWKA

MODA NA LATO

www.galeriatrzykorony.com.pl

E.Leclerc fitness stradivarius RESERVED SIMPLE UNITED COLORS OF BENETTON.